

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 239 (11 293)

Poznań, środa 5 listopada 1980

Cena 1 zł

Wyd. A

Delegacja TPRP przybyła do Polski

Zbliża się 63 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Z tej okazji 4 bm. przybyła do Warszawy delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej pod przewodnictwem II sekretarza KC Komunistycznej Partii Gruzji Giennadija Kolbina.

Goście radzieccy, przebywający na zaproszenie ZG TPRP, wezmą udział w centralnych uroczystościach w stolicy naszego kraju z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej, spotkają się też z działaczami TPRP, zwiędza niektóre regiony Polski.

PAP

WYNIKI ROZMÓW S. KANI I J. PIŃKOWSKIEGO W ZWIĄZKU RADZIECKIM • OCENA SYTUACJI SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ KRAJU

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na swym posiedzeniu 4 bm. zapoznawało się z przebiegiem i wynikami rozmów I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani i prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Pińkowskiego z sekretarzem generalnym KC KPR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonidem Breżniewem i prezesem Rady Ministrów ZSRR Nikołajem Tichonowem oraz innymi członkami kierownictwa KPZR i rządu ZSRR. Biuro Polityczne podzieliło wyrażone w toku rozmów opinie o poglądach oraz akceptuje w całości rozstrzygnięcia przyjęte usta-

lenia. Rozmowy te potwierdziły w pełni trwałość i niezawodność sojuszu naszych państw, przyjaźni naszych narodów i jedności naszych partii. Stosunki polsko-radzieckie rozwijają się pomyślnie, zgodnie z żywotnymi interesami obu państw. Ma to szczególne znaczenie w obecnej, skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i trudnej sytuacji wewnętrznej naszego kraju.

Przekonanie wyrażone przez Leonida Breżniewa, że „komunistom i ludziom pracy bratniej Polski potrafią rozwiązać ostre problemy rozwoju politycznego i gospodarczego”

zbieżne jest z wolą i działaniami podejmowanymi przez naszą partię na rzecz stabilizacji sytuacji wewnętrznej.

Wielkie znaczenie dla pomyślnego rozwiązywania naszych niełatwych zadań mają ustalenia w sprawie rozszerzenia współpracy gospodarczej między Polską a Związkiem Radzieckim. Służą one przede wszystkim lepszemu wykorzystaniu potencjału produkcyjnego polskiego przemysłu a także rozwojowi rolnictwa oraz zaspokajaniu potrzeb ludności.

Rozmowy przeprowadzone w

Dokończenie na str. 2

W systemie „Interkosmos”



Astronomiczne Obserwatorium Szerokościowe Centrum Badań Kosmicznych PAN w Borówcu koło Kórniku (Poznańskie) posiada jedyny w kraju laser do badania odległości satelitów. Umożliwia on ustalanie współrzędnych stacji z dokładnością do 50 centymetrów. Pomiary te od roku 1972 wykonywane są na potrzeby stacji laserowych pracujących w systemie „Interkosmos”. Na zdjęciu: dr Stanisław Schillak przy dalmierzach laserowych. Fot. — R. Królak

Wybory w USA

J. Carter czy R. Reagan prezydentem Stanów Zjednoczonych?

Wtorek był w Stanach Zjednoczonych dniem wyborów powszechnych.

Amerikanie wybierali w tym dniu prezydenta i wiceprezydenta, pełny skład Izby Reprezentantów i 34 senatorów. Równocześnie odbywały się wybory lokalne. W 13 stanach wybierano gubernatorów, a we wszystkich stanach setki wybieralnych urzędników samorządów lokalnych od burmistrzów począwszy na kuratorkach okręgów szkolnych i szeryfach skończywszy.

Kampania wyborcza, w szczególności kampania kandydatów do stanowiska prezydenta, zakończyła się wieczorem w poniedziałek. Carter odbył w tym czasie ostatnie spotkanie w stanach Oregon i Waszyngton nad wybrzeżem Pacyfiku. Reagan zakupił pół go-

dziny czasu transmisji telewizyjnej na falach stacji koncernu CBS i wraz z kandydatem do stanowiska wiceprezenta Bushem po raz ostatni zaapelował do wyborców, aby głosowali na niego.

Ostatnie sondaże opinii wyborców przeprowadzone w niedzielę i w poniedziałek wykazywały pewną niewielką, ale mającą tendencję wzrostu wagę Reagana.

Lokale wyborcze otwarto o godz. 7 rano. Jako pierwsi głosowali amerykańscy obywatele zamieszkali nie w Stanach a w Europie. Lokale wyborcze w ambasadach USA na naszym kontynencie otwarte zostały o 6 godzin, wcześniej niż w USA.

Ponieważ głosowanie odby-

Dokończenie na str. 2

ROZWAŻMY

Od czego zaczynać

Mówią nam — dziennikarzom — niektórzy doradcy od „nowej propagandy odnowy”, żebyśmy nie naganiali już więcej nikogo do roboty. Ze z ludźmi teraz (dopiero teraz?) trzeba poważnie i dorośle rozmawiać, więc wszelkie apele: o pracę wydajną i powszechną, sumienną i skuteczną — brzmieć będą ponoć przesłannymi, bo to słownictwo i argumentacja oraz koncept ze starej szkoły, zwłaszcza gdy ta praca bywa źle zorganizowana, lub rwie się z braku zaopatrzenia czy dostaw energii.

Przestrogi jakich nam się tu i ówdzie udziela, choćby ich intencje były szczerze i szczerne — mało nowego wnoszą do treści propagandy dobrej roboty. Bo choćby przepojone były troską o trafność argumentacji o skuteczność docierania ze słowem do ludzi — są tylko programem na „nie”. A to za mało. Zatem — jaki może być program na „tak”? Czy musi być konieczny nowy? Zastanówmy się: coż zmieniło się nagle, po sierpniu i wrześniu, w brzmieniu takiej choćby idei, którą na tych łamach od roku lansuję — „Oszczędni żyją lepiej”...

Wiem, wiem, powiecie mi tu zaraz, że najlepiej żyli jednak nie ci co oszczędzali, a właśnie ci, co czerpali z tych naszych wspólnych oszczędności. Ale to brzmi już inna, gorzka, prawdziwa i jej pełny wymiar określi zapewne kiedyś wobec winnych — sąd. Przecież nie zaprzecza to zasadzie i potrzebie oszczędzania, z której chciałoby się uczynić powszechną cnotę Polaków. Żeby właśnie — mimo obecnych utrapień — nam wszystkim zaczęło się żyć nieco lepiej, dzięki działaniu skutecznemu. Do niedawna mówiło się o takim, żeby było efektywne. Czy dzisiaj brzmi to inaczej? Czy troska o wyrobienie nowego oszczędzania teraz ma brzmieć fałszem, ma być naganianiem do roboty?

Istotnie, w dotychczasowej propagandzie obsunęły się liczne fundamenty, na których miał się opierać jej sukces, czyli skuteczność docierania z deą do ludzi, oddziaływanie na społeczność. W infantylnych głowach narodził się kiedyś na przykład prosty człowiek, czyli taki, jaki powinien być według twórców: wszystko rozumiejący, bezkonfliktowy, posłuszny, robotny i łasy na pochwały. To był wymyślony wzorzec osobowości człowieka dobrej roboty. Ten wzorzec musiał budzić sprzeciw, bo człowiek jest piękniejszy dlatego, że bardziej w życiu skomplikowany. Ale przecież prawdziwie istnieli i istnieją także rzeczywiści ludzie dobrej roboty.

Byli to i ci z alei portretów, w części chyba i teraz niekwestionowane autorytety fachowości, przykłady zawodowego starania i sumiennosci. Byli i ci — niekoronowani publicyści — o uznani w środowisku nauczyciele zawodu, życia, społecznych powinności. I co — i dzisiaj mamy wyrzucić ich z pamięci za burle, bo ktoś ich przedtem nieudolnie gloryfikował?

Jakiż inny zatem może być model osobowości Polaka, któremu jawi się dzisiaj wyrażenie obraz Rzeczypospolitej, wotującej o ratunek, o pracę sumienną, przemyślaną — czyli o powszechnie dobrą robotę?

Nadużywano w propagandzie niedawnej wielu pięknych słów. Od tego zatarł się ich rysunek, a fałszem — niby kwadem — wytugowano z nich sens. Mieliśmy więc zbudować na przykład drugą Polskę, a wiemy dzisiaj, iż to jedna daleka jest jeszcze od zdrowia i doskonałości. Mieliśmy rosnąć w siłę i żyć dostatniej, a będzie się nam teraz niechybnie żyło gorzej... Tym gorzej, im później weźmiemy się — właśnie! — do powszechnej roboty. Kto? My wszyscy i tym skuteczniej, jeśli jednocześnie.

Dopiero dzisiaj nabiera szczególnej wartości, równie dotąd nadużywane, pojęcie — patriotyzmu, objawiające się na co dzień najpełniej właśnie w ohranności i pracowitości.

ZBILUT SEK

Życzenia imieninowe dla papieża

Środa była dniem świątecznym w Watykanie, w związku z przypadającymi imieninami głowy państwa kościelnego, papieża Karola Wojtyły.

Papież przyjął wiele życzeń imieninowych od pielgrzymów, w czasie mszy odprawianej w Bazylice Świętego Piotra wysłuchał polskich pieśni religijnych i tradycyjnego „Sto lat” śpiewanego w jego ojczystym języku przez włoską młodzież i zakonnic.

Jan Paweł II przyjął życzenia od 35 kardyńałów, obecnych 4 bm. w Rzymie, wśród których znajdował się prymas Polski — kardynał Stefan Wyszyński.

Papież otrzymał życzenia i kwiaty z Polski i całego świata. (PAP)

L. Kostandow wicepremierem ZSRR

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Leonida Kostandowa wicepremierem ZSRR. W związku z tą nominacją został on zwolniony ze stanowiska ministra przemysłu chemicznego. (PAP)

Już 53 ofiary pożaru szpitala w Górnej Grupie

4 bm. żołnierze jednostki Pomorskiego OW odnaleźli w rumowisku spalonego oddziału nr 18 Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Górnej Grupie — zwłoki dwóch dalszych ofiar. Liczba osób, które straciły życie w wyniku tragicznego pożaru — według dotychczasowych ustaleń — wzrosła więc do 53. We wtorek ekipę wojska, przeszukującą zgłiszczona i zwalone pomieszczenia — zasilono specjalistami z jednostki inżynierii i saperów. Przeważają dalsze poszukiwania.

4 bm. ze Szpitala Ogólnego w Świdcu nad Wisłą można było odebrać kolejnego pacjenta, który został poszkodowany w czasie pożaru. W szpitalach przebywa jeszcze ogółem 21 osób poszkodowanych. Trwa bardzo trudna identyfikacja zwłok ofiar.

PAP

Inauguracyjne posiedzenie Bundestagu IX kadencji

We wtorek odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie nowo wybranego (5 października) Bundestagu. Otwarcia posiedzenia dokonał najstarszy wiekiem deputowany, 74-letni przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD — Herbert Wehner, który w swym wystąpieniu wskazał na odpowiedzialność Bundestagu za całokształt polityki zagranicznej i wewnętrznej RFN. Wezwał on jednocześnie deputowanych do położenia kresu sporom i podziałom, jakie wystąpiły w toku ostatniej kampanii wyborczej i do konstruktywnej współpracy wszystkich czterech partii reprezentowanych w zachodniemieckim Bundestagu.

Bundestag w pierwszym tajnym głosowaniu wybrał ponownie na swego przewodniczącego deputowanego CSU — Richarda Stuecklena, zastępcami przewodniczącego zostali: Annemarie Renger (SPD), Georg Leber (SPD), Richard von Weizsäcker (CDU) oraz Richard Wurbs (FDP). (PAP)

Nowe pismo katolicko-społeczne

Jak dowiaduje się PAP — w najbliższym czasie ukaże się w sprzedaży nowe pismo katolicko-społeczne, dwutygodnik o nazwie „Ład”, wydawany przez Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych w Warszawie. (PAP)

Obrady komisji porozumiewawczej branżowych związków zawodowych

4 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji porozumiewawczej branżowych związków zawodowych, poświęcone przede wszystkim przygotowaniu spotkania komisji z premierem rządu PRL.

Postanowiono przedstawić na tym spotkaniu węzłowe problemy dotyczące pracy i bytu ogółu ludzi pracy, formując międzybranżowy punkt widzenia na te kwestie, z uwzględnieniem pilnej potrzeby opanowania chaosu go-

spodarczego i stworzenia warunków dla wzmocnienia produkcji.

Komisja postanowiła domagać się odpowiedzi na wielokrotnie przez związki branżowe zgłaszany protest przeciw stanowisku szcześlińskiej Komisji Mieszanej, odmawiającej mu prawa sprawowania swych obowiązków radom zakładowym w przedsiębiorstwach, w których związek branżowy skupia mniej niż 10 procent załogi. (PAP)

B. Karmal opuścił Moskwę

We wtorek opuścił Moskwę i udał się w drogę powrotną do kraju przewodniczący Prezydium Rady Rewolucyjnej Afganistanu, Babrak Karmal, który przebywał w Związku Radzieckim na krótkim odpoczynku i leczeniu. (PAP)

Zakończenie rozmów polsko-wietnamskich

Przebywający w Polsce minister spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej Nguyen Co Thach przyjeżdżał 4 bm. przez prezesa Rady Ministrów Józefa Pińkowskiego.

Tego dnia w siedzibie MSZ zakończyły się polsko-wietnamskie rozmowy plenarne

prowadzone przez ministrów spraw zagranicznych — Józefa Czyrka i Nguyen Co Thacha. Ich tematem były sprawy dalszego rozwoju stosunków między obu krajami, a także wybrane problemy międzynarodowe, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Europie i Azji Południowo-Wschodniej. (PAP)

Ratyfikowanie układu syryjsko-radzieckiego

Rada Ludowa (parlament) Syrii ratyfikowała jednogłośnie układ o przyjaźni i współpracy między Syrią i Związkiem Radzieckim, podpisany w Moskwie w dniu 8 października przez Leonida Breżniewa i prezydenta Syrii, Asada. Rozgłoszona w Damaszku podaje, że podczas debaty ratyfikacyjnej przedstawiciel Narodowego Frontu Postępowego — koalicyjnego lewicowego ugrupowania politycznego z Partią Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego (BAAS) na czele, która dysponuje 139 spośród 195 mandatów w Radzie Ludowej — wyrażając do ratyfikacji układu, podał, że będzie on odgrywał ważną rolę w umacnianiu obronności Syrii i dostarczy zasadniczej inspiracji do walki o lepszą przyszłość kraju. (PAP)

ODGŁOSY

Cierpliwy papier

Zwykło się mawiać, iż papier jest cierpliwy. Może. Faktem natomiast jest, że przez długie lata centralni planiści oraz dysponenti grożą publicznie w Polsce traktować papier jak każdy inny towar, będący do nabycia za dewizy. Mało mamy dewiz — to będzie mało papieru. I w praktyce było go coraz mniej.

Na przykład wstępujące w wiek czytelnicy dzieci nie mogą nabyć „Misia”, „Świerszyczka”, „Płomyczka”, i „Płomyka”, bowiem ograniczono tych tytułów dra stycznie ograniczono: z 66 milionów egzemplarzy w roku 1973 do 46 milionów obecnie! Nadal fatalnie ma się sprawa z zapew nieniem każdemu uczniowi niezbędnych podręczników. Inspek cja NIK wykazała, że szkoły, które mogły zadeklarować, iż każ de dziecko ma komplet potrzeb nych książek — stanowią wyjąt ek. Bardzo źle jest z „preele mentarzem” noszącym tytuł „Mam 6 lat”; jest on do naby cia.

Wydłużające się kolejki przed kioskami „Ruchu” po pro se — są również widocznym dowodem na rożną zaniedbaną nakładów dzienników i tygodników — nie wspominając już pomniejszych: od wiosny bieżącego roku obję tości wielu z tych pism (w tym — „Głosu Wielkopolskiego”).

Na pewno na narodowej kase dewiz mało, ale para wreszcie kategorycznie upomnieć się o to, by import papieru traktowa no w kategoriach decyzji poli tycznych. Nie sposób za kupów papieru stawiać na równi z koniecznością nabywania innych towarów, materiałów, su rowców. Może to i prawda, że papier jest cierpliwy. Nie po winno się jednak wyczerpywać cierpliwości społecznej w papie rowej kwestii — nabrzmiałej i pod każdym względem niezwy kłe ważnej.

WIESŁAW PORZYCKI

Informacja o rozmowach z „Solidarnością”, sytuacji w rolnictwie i pięciodniowym tygodniu pracy

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Co wtorek, zgodnie z zapo wiedzią rzecznika prasowego rządu — red. Józefa Bareckiego, odbywać się będą spotka nia z prasą organizowane przez jego urząd. 4 bm. spotkania te zostały zainaugurowane kon ferencją prasową poświęconą przebiegowi piątkowych roz mów premiera z Krajową Ko misją Porozumiewawczą NSZZ „Solidarności”, a także zagad nieniom, które dzień wcześniej były przedmiotem posiedzenia Rady Ministrów, a mianowi cie aktualnym problemem rol nictwa i pięciodniowemu tygod niowi pracy.

Rozmowy z „Solidarnością”

Rzecznik podkreślił, że były one rzeczowe i polemiczne, ale wyjaśniły wiele spraw; nie które udało się uzgodnić. Wnio sek: trzeba rozmawiać. Przed stawiciele „Solidarności” mogli się raz jeszcze przekonać, że rząd pragnie partnerskiej współpracy i stoi na stanowis ku konsekwentnej realizacji przyjętych porozumień.

Minister pracy, płac i spraw socjalnych — Maria Milczarek, informując o sprawach płacowych, które zajęły dużo miejsca w czasie spotkania pre miera z „Solidarnością”, za naczyła, że mimo różnicy sta nowisk szereg kwestii uzgod niono i wyjaśniono. Na dziś — podwyżki w skali rocznej wynoszą 102 mld zł. Cały pro ces został znacznie przyspieszo ny. Objał już 12 mln zatrud nionych w gospodarce społecz nej. Uwaga w toku spotka nia: zwrócono uwagę na grupy zawodowe gdzie rozmowy jesz cze trwają. Chodzi o służbę zdrowia, pracowników oświaty, łącznościowców. Ustalono, że grupy te otrzymają podwyżki z dniem 1 października 1980 r. Średnio w wysokości 700 zł, z wyraźną preferencją dla niżej i średnio zarabiających. Mini ster podkreślił konieczność

zachowania realności postula tów aby nie pogłębiać proce sów inflacyjnych. Potrzeba jest generalne uporządkowa nie całego systemu płac w Pol sce. Obowiązuje obecnie około 80 taryfikatorów płac podczas gdy — z korzyścią dla prze jrzystości systemu — wystarczyłoby 20—22.

Rzecznik poinformował, że w sprawach środków masowego przekazu obie strony oceniły zgodnie, iż prasa, radio i tele wizja coraz szerzej informują o problematyce nowych zwią zków. Uzgodniono, że zagadnie nia te będą omawiane przez zespół roboczy, który w tych dniach rozpocznie pracę, a w którego skład wejdą przedsta wiciele reprezentujący obie strony i zainteresowane insty tucje. J. Barecki powiedział, że jeśli „Solidarności” wystąpi z wnioskiem o wydawanie włas nego czasopisma, otrzyma na to zgodę. Już obecnie wydana została zgoda na przekazanie nadesłanych „Solidarności” (or ganizacji zarejestrowanej, a więc mającej status prawny) urządzeń poligraficznych.

Rzecznik przytoczył fragmen ty wypowiedzi premiera na spotkaniu z „Solidarnością”, w której szef rządu stwierdził, że podstawa każdej rzetelnej pra cy i współpracy jest wzajem ne zaufanie.

Sprawy rolne. Minister rol nictwa — Leon Kłonica zaczął od stwierdzenia, że „sukcesy rolnictwa leżą poza rolnic twem”, w świadczeniu całej go spodarki na rzecz wsi, i w ta ki też sposób traktowane są potrzeby tego działu we wstęp nych rozważaniach nad kształ tem przyszłego 5-lecia. Ten rok — jak podkreślił — jest kłeszkowy. Żadna roślina nie zapłonowała zadowalająco. Aby obraz był pełny trzeba do tego dodać trudny zbiór roślin pastewnych i warzyw oraz o-

becne, jakże wczesne przymro zi i mrozy. Serdecznie podzię kował żołnierzom, młodzieży i zakładom pracy za okazaną rolnikom pomoc.

Minister powiedział, że ca ła uwaga rolnictwa, służb rol nych i zainteresowanych orga nizacji gospodarczych powinna skoncentrować się wokół dwóch spraw: należytemu przy gotowaniu do wiosny (nasion sadzeniaki, nawozy, gotowość sprzętu) oraz zmniejszeniu do minimum tendencji spadko wych w pogłowiu.

5-dniowy tydzień pracy. Sprawy te zreferował wicemi nister pracy, płac i spraw so cjalnych — Piotr Karpiuk. Pięciodniowy tydzień pracy be dzie obowiązywał powszechnie od nowego roku. Oznacza to w zasadzie 42,5-godzinny tydzień pracy, a w ciągu dnia 8,5-go dzinny. Wolnymi dniami będą najczęściej soboty, ale w niek tórych przypadkach (np. służ by remontowe) poniedział ki. Jeśli chodzi o pracę na trzy zmiany przewiduje się np. i ta kie rozwiązania, że I zmiana pracować będzie w soboty, a II i III w poniedziałki. W oś wicie dyskutowanych jest kil ka wariantów, a mianowicie zastosowanie wszystkich wol nych sobót bądź wykorzystanie tych sobót na zaliczanie fa kultatywne, wreszcie worowa nanie wolnych sobót w okre sie jesiennym i wiosennym.

Oddzielny problem to han del i usługi — i tutaj są jesz cze dyskutowane różne rozwią zania. W rolnictwie przewiduje się przesuwanie wolnych dni na okres po sezonie. Bierzcie pod uwagę konieczność wydłu żenia czasu pracy żłobków, przedszkoli, odpowiedniego do stosowania pracy komunika cji miejskiej oraz programów radio-telewizyjnych. (PAP)

Symposium naukowe NSZZ „Solidarności”

4 bm. w Gdańsku odbyło się zorganizowane przez Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych NSZZ „So lidarności”, krajowego sympozjum nt. „Związki zawodowe wobec problematyki społeczno-gospodar czej”. W obradach, które otwo rzył Lech Wałęsa wzięli udział eksperci z „Solidarności”, naukow cy z różnych dyscyplin wiedzy. (PAP)

Wybory w USA

Dokończenie ze str. 1
wa się w USA przy pomocy urządzeń elektronicznych, o trzymuje się niemal natych miastowe wyniki. Oczywiście bardzo przyspiesza to uzyska nie najważniejszych informacji o więc informacji o tym, kto wygrał wybory prezydenckie. Informacja ta oczekiwana jest zdaniem ekspertów dzi siaj między 3 a 4 nad ranem a więc pomiędzy 8 a 9 rano czasu warszawskiego. (PAP)

Społeczna konsultacja w sprawie reformy gospodarczej

Sekretariat Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej zawiadamia, że poczynając od dnia 10 listopada br. w każ dy poniedziałek, środę i pią tek w godzinach od 15 do 18 w siedzibie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Eko nomicznego (Warszawa, Nowy Świat 49, pokój 217) odby wać się będzie dyżur przedsta wicieli Sekretariatu Komisji, podczas którego zainteresowa ni mogą uzyskać informacje do tyżące przebiegu prac oraz za

Trwają związkowe dyskusje

PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH I SPOŁECZNYCH

We wszystkich ogniach i instancjach Związku Zawodo wego Pracowników Państwo wych i Społecznych trwa kry tyczna dyskusja, której przed miotem jest ocena dotychcza sowego dorobku, a także wy znaczenie programu dzia łań. Scierają się poglądy dzia łań dążących do zachowa nia jednoci związku z argu mentami tych, którzy uważa ją, że obecna forma strukturalna w sposób niedostatecz ny chroni interesy szczegól nych grup pracowniczych.

W czasie obrad plenarnych przedyskutowano projekt no wego statutu związku, okre ślającego organizację jako po wszechną, niezależną i samo rządą. Związek uznaje kie rowniczą rolę PZPR w pa ństwie i społeczeństwie. Zasa da współgospodarzenia i współzarządzania wyraża się natomiast w stwierdzeniu, iż związek działa na rzecz sta łego doskonalenia funkcyjno wania aparatu państwowego i umacniania jego więzi ze spo łeczeństwem. Związek działa na rzecz umocnienia jednoci polskiego ruchu zawodowego i współpracuje na zasadzie

partnerstwa ze wszystkimi związkami zawodowymi, sto jącymi na gruncie ustroju so cjalistycznego i działającymi zgodnie z Konstytucją PRL. PAP

W POZNANIU POWSTAŁ NSZZ PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO

Wczoraj obradował w Po znaniu Nadzwyczajny Krajo wy Zjazd Niezależnego Samo rządzonego Związku Zawodo wego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego, w którym uczestniczyło 113 delegatów z 12 przedsiębiorstw. Postano wiono powołać osobny związek branżowy z siede bą Zarządu Głównego w Poznaniu, nawiązujący do dawnych tradycji Związku Za wodowego Pracowników Prze mysłu Cukrowniczego. Przyję to statut Związku z naniesio nymi podczas obrad, popraw kami. Omówiono sprawę do tychczasowej realizacji postu latów załóg. NSZZ Pracowni ków Przemysłu Cukrownicze go uznał działający również na terenie ośmiu przedsię biorstw-cukrowniczych w kra ju NSZZ „Solidarności” jako partnera w zapewnianiu intere sów załóg. (emp)

Doreczeniści protestują przeciwko wznowieniu przedpłat na prenumeratę

Poznaniacy nie znaleźli wzo raj w swoich skrzynkach ża dnych przesyłek pocztowych. Na codzienne trasy nie wyszli bowiem doreczeniści przerwa ły pracę także niektóre urzędy pocztowo - telekomunikacyj ne. Jak się dowiedzieliśmy, w ten sposób zaprotestowano przeciwko decyzji Minister stwa Łączności w sprawie pre numeraty prasy. Zainteresowa ni prenumeratą znacznie wzrosło wraz z likwidacją te czek w kioskach „Ruchu”. Wówczas to doreczeniści zło żyli postulat, aby od 1 stycz nia przyszłego roku zrezygno wać z doreczania prasy w mia stach. Ministerstwo odpowie diało, że do końca październi ka wstrzymuje się przyjmowa nie przedpłat na prenumera tę. O ich wznowieniu na no wych warunkach resort poin formował w miniony ponie działek, nie podając wszakże żadnych szczegółów.

Przedstawiciele doreczeniści i placówek pocztowych zebra li się wczoraj w Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym nr 50 przy ul. Serbskiej. Tamże przybyło kierownictwo Dyrek cji Okręgu Poczty i Telekomu nikacji. W godzinach południo wych rozpoczęły się rozmo wy. Ustalono, że na razie wstrzymane zostają przedpła ty na prenumeratę w miej skich placówkach pocztowych, o czym poinformowany został minister łączności. Otrzymał on także postulat, na które wyjaśnienia przesłać ma tele ksem dzisiaj do godz. 8. Nato miast do jutra oczekuje się pi semnego potwierdzenia podję tej decyzji.

Wczoraj o godz. 14 otwarte zostały w Poznaniu wszystkie urzędy pocztowo-telekomuni kacyjne a poszczególne służ by pocztowe — poza doreczy cielami — wznowiły pracę.

Decyzje w sprawie prenu meraty wymagają dużej rozwa gi. Ostateczne rozwiązania mu szą uwzględnić opinie tych, którzy prasę roznoszą oraz tych, którzy mieliby ją otrzy mywać. (pik)

Porozumienie Ministerstwa Komunikacji i ZNTK

Wczoraj po południu zosta ło parafowane we Wrocławiu porozumienie między przed stawicielami Ministerstwa Ko munikacji a reprezentantami Zakładów Naprawczych Tabo ru Kolejowego. Porozumienie obejmuje postulat zgłoszone przez załogi ZNTK, dotyczące zagadnień placowych, socjal no-bytowych, organizacyjnych i innych.

Równocześnie z akceptacją dokumentu zakończony został kilkugodzinny strajk, który miał miejsce w niektórych Za kładach Naprawczych Taboru Kolejowego (m. in. w Ostro wie, Pile i Poznaniu).

Zostało parafowane porozu mienie między Zarządem Głó wnym Niezależnego, Samorząd nego Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców a Ministerstwem Komunika cji. Obejmuje ono postulaty i wnioski zgłoszone przez za łogi transportu i drogowni ctwa. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

Moskiewie wykazały całkowitą zgodność stanowiska obu par ti i i rządów wobec węzłowych problemów obecnej sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza w dziedzinie przeciwstawiania się nowej turze zbrojeń jądro wych, oraz w dalszych wysił kach na rzecz odprężenia i po kojowego współistnienia, dla osiągnięcia pozytywnych rezul tatów na konferencji w Madry cie.

Biuro Polityczne KC PZPR zaleciło konsekwentną realiza cję ustaleń wizyty Stanisława Kani i Józefa Pińkowskiego w Moskwie.

Biuro Polityczne zwraca się do wszystkich organizacji par tyjnych, aby zbliżająca się rocz nica Rewolucji Październiko wej stała się nowym impul sem dla dalszego upowszechnie nia idei socjalizmu i umacniania więzów przyjaźni łą czących Polskę ze Związkiem Radzieckim.

Na swym posiedzeniu Biuro Polityczne KC PZPR zajęło się również oceną sytuacji spo łeczno-politycznej kraju, oma wiając ważne związane z nią problemy, dotyczące zwłasz cza dalszej normalizacji życia.

Po posiedzeniu z grupą dzien nikarzy spotkał się członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Bar cickowski, nawiązując do nie których spraw poruszanych w toku obrad.

W działalności wewnątrzpar tyjnej na czoło wysuwa się ko nieczność podniesienia pozio mu pracy ideowo-politycznej i ofensywności oraz skutecz ności poczynić, umacnianie kierowniczej roli i jednoci

partii. Szczególnie pilna jest odbudowa więzi partii ze spo łeczeństwem, przywrócenie powszechnego zaufania w słusność i wiarygodność jej programu. Zadanie to spoczy wa na wszystkich instancjach i organizacjach partyjnych. Również w ich łonie odbywa się proces odnowy, co znajdu je m. in. swój wyraz w pogłę bianiu zasad demokracji we wnątrzpartyjnej, w rozwija niu krytyki i samokrytyki, w tworzeniu warunków sprzyja jących aktywnemu stosunko wi do rzeczywistości. Pozosta je to w związku z jakością sze regów partyjnych, polityką kadrową, w której stawia się na obiektywne, sprawiedliwe oceny, na postawę ideową i kwalifikacje, a jednocześnie na umiejętność partyjnego działania i surowe wymogi wo bec kadr, które powinno ce chować poczucie odpowiedzial ności za powierzono obowiązki. Chodzi zarówno o zdol ność rozwiązywania proble mów jakie niesie dzień dzisiejszy, jak i o przewidywa nie dnia jutrzejszego. Instan cie i organizacje partyjne mu szą działać jeszcze bardziej bo jowo i inspiratorsko; ze wszech miar przyczyniać się do „rozdławiania napięć, któ re hamują i utrudniają stabi lizację życia w kraju.

Najbardziej jest dziś nam potrzebna normalizacja; zaś jest warunkiem jest dobra pra ca, pełne uruchomienie wszy stkich możliwości tkwiących zwłaszcza w dziedzinie pro dukcji. Towarów na coraz bar dziej ogołaczanym rynku (kó rego zachowaną ze znanych przyczyn równowagę trzeba będzie odbudowywać długo i

możliwie) nie zastąpią nie koń czące się debaty. Nie można żyć coraz lepiej, jeśli nie bę dzie się lepiej pracować, wię ciej wytwarzać. Dysponujemy tylko tym czym dysponujemy i rozsadek podpowiada, aby nie uронić żadnej z szans, które posiadamy. — Są one w nale żytym wypełnianiu powinno ści zawodowych, w wiedzy i fa chowości, w potencjale wytwórczym, w zasobie surowców.

Główna linia walki biegnie teraz przez borykające się z trudnościami i przewidyjące ce je zakłady przemysłowe, przez zaatakowane przez wzo rną zimę i ratujące jesienne plony gospodarstwa rolne, przez wszystkie działy gospo darki, w których rozstrzyga się batalia o artykuły poszuki wane przez ludność.

Interwencyjne zakupy za granicą — siłą rzeczy i ze zro zumiałych względów bardzo ograniczone — przynoszą li tylko ledwo dostępną okre sową ulgę; nie zastąpią pro dukcji, którą sami — dla sie bie — musimy dostarczyć. Świadomość tego powinna tak że wpłynąć na większą od do tychczasowej operatywność aparatu gospodarczego, któ re go funkcje dyspozycyjne ulę gły osłabieniu.

Jednakże „podgrzewanie na strojów”, w tym groźba kolej nego strajku, potęguje nerwo wość atmosfery, której dalek wiać do zwyczajności. Niecierpliwość i nerwowość są złymi doradcami w okresie gdy tak niezbędna jest wola dobrej pracy, dobra praca.

Jak wynika z podanych in formacji podczas posiedzenia premier zabrał Biuro Po lityczne KC PZPR z przebie giem spotkania z przedsta wicielami Krajowej Komisji Po rozumiewawczej NSZZ „Soli darności”. (PAP)

PYTANIA-OPINIE-WNIOSKI

Jaka powinna być społeczna rola samorządu wiejskiego? Dlaczego nie spełniał on w ostatnich latach swoich zadań? Co należałoby zmienić, żeby przywrócić należną mu rangę w środowisku wiejskim? W redakcyjnym „FORUM” na ten temat udział wzięli: Marian Horla, rolnik ze wsi Łagwy, gmina Opatenice, Franciszek Krzyszkowski — sołtys wsi Modrze w gminie Stęszew, Henryk Szabowski — prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Pniewach. „Głos Wielkopolski” reprezentowała Maria Polcynowa, która dyskusję przygotowała do druku.

Samorząd wiejski jaki być powinien

„GŁOS”: — Sprawy samorządności, współdecydowania o sprawach wsi i gminy są chyba jeszcze bardziej ważne w środowisku wiejskim niż w dużych miastach. W organach samorządu wiejskiego pracuje ponad pół miliona działaczy w kraju, którzy reprezentują interesy około 12 milionów członków różnych instytucji obsługujących wieś i rolnictwo. Samorządnych form działania na wsi jest bardzo wiele, zaczynając od spółdzielczości samopomocowej poprzez kółka rolnicze, spółdzielnie produkcyjne, sołtysa, który jest przedstawicielem społeczności wiejskiej, aż do konferencji samorządu rolniczego w PGR-ach. Jak — jako działacz wiejski — oceniacie panowie działanie samorządu wiejskiego?

Ograniczone kompetencje

M. HORLA: — Jeżeli mamy mówić o samorządzie chłopskim czy wiejskim, to musimy pamiętać, że nie ma kapitału doświadczeń i majątek odziedziczyliśmy po przodkach, twórcach spółdzielczości rolniczej, banków spółdzielczych, mleczarni. Były to placówki wybudowane za społeczne pieniądze, pochodzące ze wsi i przez ludzi wsi kierowane. Po wojnie zaczęliśmy je rozwijać. Brałszy kredyty, spłacałszy. W Opatenicy na przykład zbudowaliśmy wielką bazę Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, budynek banku spółdzielczego, punkt skupu warzyw. Rozbudowaliśmy Spółdzielnię Mleczarską w Buku, zakłady pomocnicze. Teraz jesteśmy na takim zakręcie, kiedy to samorząd chłopski został ograniczony w swoich kompetencjach. Odgórnie się dużo komentuje. Myślę, że samorząd chłopski sam powinien się rządzić, a góra powinna tego słuchać. Inaczej to nie jest samorząd chłopski, ale dyktatura.

Chodzi mi o to, że zabrano się kółkom maszyn. 29 grudnia 1966 roku zarządzeniem od górnym podjęto decyzję, że maszyny wezmą filie pomorskie i spółdzielnie kółek rolniczych. Maszyn z mojej wsi Łagwy — dostały się pod zarząd filii pomorskiej. Jako działacz kółkowy na znak protestu podałem się do dymisji. Od tego czasu kółko nasze prawie wcale nie pracuje.

„GŁOS”: — Krytyczne opinie mieszkańców wsi dotyczą również ograniczeń w działalności samorządu w spółdzielczości samopomocowej, która powołana przez rolników, nie zawsze pracuje zgodnie z życzeniami swoich członków i klientów...

H. SZABOWSKI: — Obecnie dużo się mówi o konieczności przywrócenia organom samorządowym faktycznego wpływu na działalność gospodarczą GS, przywrócenia mu samodzielności oraz zaniechania praktyk kierowania nim z góry. Jest faktem bezspornym, że zmniejszyły się w minionych latach kompetencje samorządu. Sprowadzają się one do przeprowadzania kontroli oraz do przyjmowania do wiadomości sprawozdań. Przepisów jest tak dużo, że najdrobniejsze sprawy są nimi obwarowane. Niezliczona liczba wskaźników dyrektywnych, nakazów, zakazów, uchwał, zarządzeń, wytycznych, limitów — ogranicza samodzielność władz spółdzielczych. Spółdzielnie upodobiły się do przedsiębiorstw państwowych. Członkowie spółdzielni i samorządu spółdzielczego wcale nie są przekonani, że ktoś na serio trak-

tuje ich jako gospodarzy. Spółdzielnia otrzymuje bowiem z jednostki nadrzędnej dyrektywne plany obrotów zatrudnienia, funduszu plac, zysku itp.

Nie kwestionuję potrzeby powiązania działalności spółdzielni z narodowym planem gospodarczym, lecz liczbę wszelkiego rodzaju narzucanych wskaźników, ograniczających prawie całkowicie samodzielność spółdzielni. Uchwały i wytyczne w sprawie podziału zysku pozostawiają niewielką możliwość zdecydowania przez samo walne zgromadzenie



Na zdjęciu (od lewej): Henryk Szabowski, Franciszek Krzyszkowski, Marian Horla.

Fot. — R. Królak

przedstawicieli jedynie nikłych kwot na cele kulturalne i społeczne.

„GŁOS”: — O tym, jak ma wyglądać spółdzielnia, w co inwestować, jak obsługiwać rolników, macie więc już z góry powiedziane, a sami nie możecie o tym decydować?

H. SZABOWSKI: — Samorząd spółdzielczy w ogóle nie ma możliwości podejmowania decyzji co do przedsięwzięć inwestycyjnych, lokalizacji czy budowy nawet małego pawilonu handlowego. Bo to jest sprawa limitów, zezwoleń. To samo dotyczy zakupu urządzeń czy maszyn w ramach tak zwanych inwestycji restytucyjnych. Na przykład kocioł się zużyje, trzeba kupić nowy, bez limitu nie kupisz, choć spółdzielnia ma własne środki na takie cele. Nie można nimi faktycznie dysponować. Samochodu dostawczego czy ciągnika kupić nie mogę, bo przydziału nie ma. Ograniczone limity wydatków na gospodarkę nieuspołecznioną uniemożliwiają wprost — przy braku innych możliwości wykonawczych — przeprowadzenie niezbędnych remontów lub napraw, co absolutnie nie ma nic wspólnego ze zdrowym rozsądkiem i chłopską gospodarnością. Bo nie konserwując, nie naprawiając dachów budynków, poniesiemy w przyszłości większe wydatki, a nawet straty.

F. KRZYSZKOWSKI: — Do tej wypowiedzi dodam przykład ze swojego podwórka. Jako sołtys wsi Modrze staram się bezskutecznie, żeby GS pobiłowała sklep z prawdziwego zdarzenia. Mamy plan, prezes przyrzeka, lecz są limity, utrudnienia. Tłoczmy się w starych kłitkach, a wieś jest duża.

H. SZABOWSKI: — Są też takie absurdy w różnego rodzaju zarządzeniach. Mając nie wystarczający tabor transportowy, moglibyśmy korzystać z usług rolników, którzy mają ciągniki. Jednak usługa transportowa wyko-

nana przez rolnika ciągnikiem podlega limitowaniu. Ale jeśli to uczynił zaprzęgiem konnym, to nie. Limity i przydziały szeregu artykułów uniemożliwiają zaspokajanie potrzeb obsługiwanych gospodarstw chłopskich i ludności wiejskiej.

Zamiast dyrygowania

M. HORLA: — Mnie się wydaje, że powinien być inaczej. Powiem to na przykładzie działalności kółek rolniczych. Początek był całkiem inny. W Łagwach pięciu rolników złożyło się na zakup pierwszego traktora, za wypracowane nadwyżki kupiliśmy drugi. Mielśmy osiem ciągników, zagospodarowaliśmy w rejonie Lwówka sto hektarów ziemi. Wysłałiśmy do szkół rolniczych młodych ludzi ze wsi, którzy po powrocie w latach pięćdziesiątych prowadzili szkolenie rolników we wsi. Każdy z rolników miał swoje zagadnienie do przestudiowania i do przedstawienia całej wsi do dyskusji. Naszym szkoleniem zainteresowały się władze powiatowe, potem wojewódzkie, zaczęli nam przysyłać prelegentów.

„GŁOS”: — A dlaczego teraz nie może działać takie szkolenie?

M. HORLA: — Bo zamknęła się działalność kółka rolnicze. Powiedziano nam kiedyś, że kółka rolnicze są właścicielami maszyn, ale zabrano je nam — wbrew naszej woli. Oddano pod nadzór filii POM. I wtedy zaczęły się nasze kłopoty z obsługą mechaniczną wsi. Uważam, że jeżeli chodzi o produkcję rolną, to do tego jest potrzebny wyszkolony rolnik, ponadto ziemia — i to dobrze zmeliorowana, a na trzecim miejscu stawałbym środki do produkcji: nasiona, nawozy, ochronę roślin, maszyny — jako najważniejszy czynnik działania. Te maszyny muszą być dostępne dla rolnika. Obecnie pielgrzymki gospodarzy wciąż chodzą do Spółdzielni Kółek Rolniczych. Marnujemy na to czas. Nie zbieramy dokładnie plonów. Maszyny produktów się marnuje, choć nie są one najgorsze. Jesienią wielu rolników nie ma

jeszcze wykonanych orów, ale na przykład ciągniki kółkowe pracują na rzecz cukrowni.

„GŁOS”: — Jak mogłoby być wyjście z tej sytuacji? Co należałoby zrobić, aby samorząd wiejski miał większy wpływ na obsługę rolnictwa?

M. HORLA: — Musimy mieć prawo decydowania o planach SKR. Planują na przykład pobudować wielką bazę dla SKR w Opatenicy. Uważam, że jest tam niepotrzebna. Przydałby się natomiast warsztat naprawczy dla maszyn kółkowych i prywatnych ciągników. Wydaje mi się, że samorząd chłopski, choćby był najlepszy, nie jest w stanie skontrolować całej działalności tak rozbudowanej SKR. Na przykład w minionej zimy nie miał nic do powiedzenia, bo ciągniki i kombajny były dysponowane w biurze u naczelnika. Dyrektor SKR, naczelnik i kierownik służby rolnej zdalnie tym kierowali. Jak to wyglądało? 30 procent czasu dnia pracy zmarnowano na puste przejazdy. Samorząd chłopski by tym inaczej gospodarował. Ale musi mieć wpływ na zarządzanie, chociaż nie może ono opierać się tylko na pracy społecznej. Trzeba — przybliżając maszynę do rolnika — powoływać mniejsze bazy z kierownikiem, księgową, kilkoma traktorzystami i mechanikami. To powinno wystarczyć dla obsługi. Niepotrzebne są wielkie biura SKR. Części zamienne muszą być na miejscu, żeby nie tracić czasu na przejazdy. Samorząd powinien czuwać nad sprawnością maszyn. Jeżeli ludziom damy podwyżki pborów, a na rynku brakuje produktów — to nasze wysiłki powinny iść w kierunku wytworzenia jak największej produkcji żywności. Jeżeli jednak będziemy dużo produkować, a źle zbierzemy, to na nic nasza robita.

F. KRZYSZKOWSKI: — Maszyny kółkowe, to są nasze pieniądze. Jak były pod zarządem chłopskim, to pierwsi w okolicy kupiliśmy dla Modrza kombajn zbożowy, którego nawet w Stęszewie nie było. Do dzisiaj w filii SKR w Modrzu też jest tylko ten jeden. Dawniej była „Vistula”, teraz jest „Bizon”. Ale on by dawno poszedł w pokrzywy, gdyby go na miejscu nie reperowali. Kiedyś był też mechanik, części zamienne — też na miejscu. Teraz nie wolno, muszą być w Stęszewie. Jak kombajn wysła do Stęszewa, to wraca za trzy, cztery dni, musi przejechać 11 kilometrów, u nas jest przecież baza pobudowana przez kółko rolnicze. Na zimę przychodzą do nas kombajny na przechowanie ze Stęszewa. Mamy piękne zaplecze. Tylko w lecie u nas tych kombajnów nie ma. Nie trzeba robić dużych skupisk maszyn. Baza nie ma zysków robić, lecz rolnikowi służyć.

M. HORLA: — Kiedyś dużo taniej zarządzaliśmy maszynami i gdybyśmy to robili na miejscu, to koszty usług można by znacznie zmniejszyć. Dojazdy maszyn nas za drogo kosztują i całą gospodarke, bo paliwo sprowadzamy za ciężkie pieniądze. Wykorzystanie sprzętu jest dużo gorsze, a samorząd nie ma na to wpływu.

Przywrócić uprawnienia

„GŁOS”: — Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że ograniczenia kompetencji samorządu, dyrygowanie nim nie wyszło na dobre rolnictwu. Jest pilna potrzeba przywrócenia dawnych uprawnień. Jak to zrobić? Czy wystarczy zmienić obecny charakter kółek rolniczych?

F. KRZYSZKOWSKI: — Przywrócić uprawnienia kółkom rolniczym. Dać im takie, jakie miały kiedyś, bo to jest nasza, chłopska organizacja.

M. HORLA: — Trzeba zacząć wszystko po rzadkować. Odarci byliśmy ze swoich praw, nawet tych zagwarantowanych regulaminem i statutem. Starzy działacze nie umieli tych praw obronić. Taki był nacisk, że zabrano nam te uprawnienia, czy to w kółkach rolniczych, czy w bankach spółdzielczych, czy wreszcie w gminnych spółdzielniach. Tutaj muszą być takie przepisy, żeby nikt ich nie mógł naruszyć. Ta świadomość jest potrzebna szczególnie ludziom młodym. Wszyscy powinni wiedzieć, że sami wypracowaliśmy w różnych organizacjach spółdzielczych majątek wartości około dwustu miliardów złotych w kraju. To jest wielka sprawa dla wsi i tego nie możemy pozwolić sobie odebrać. Mamy do tego prawo, bo na najgorszych ziemiach, bez dotacji i przydziałów maszyn potrafiliśmy to wygospodarować. Uważam, że ten najbardziej popiera ustrój, kto daje krajowi większą produkcję, obojętne jak się będzie nazywał: rolnik indywidualny, PGR czy spółdzielnia produkcyjna.

H. SZABOWSKI: — Pamiętam, jak w latach pięćdziesiątych odbywały się sesje rad narodowych. Trwały po wiele godzin. Ludzie dyskutowali, choć nie było klubów radnych. Każdy przedstawiał swoje poglądy, a były one różne. Budowaliśmy wtedy podstawy socjalizmu i takie dyskusje jakoś temu nie zaszkodziły. A potem, tak się ułożyło, że nie wolno było krytykować ludzi na stanowiskach, chyba, że po ich odejściu.

M. HORLA: — Rzeczowa, twórcza krytyka jest każdemu do życia potrzebna, jak słońce, woda i powietrze.

F. KRZYSZKOWSKI: — Bo i tak jest naprawdę. Tam, gdzie samorząd funkcjonował, jak w mojej wsi, wiele można było zrobić. Nam władze miasta i gminy Stęszew zostawiły dużo samodzielności, pomagając przy tym w czynach społecznych, które w czasie mojej prawie trzydziestoletniej pracy sołtysa prowadziłyśmy. Dzięki temu mamy melioracje, wodociąg, kanalizację burzową we wsi, drogę dojazdową. W komitetach społecznych pracowali działacze samorządu wiejskiego, dogadywaliśmy się z kierownictwem filii SKR w Modrzu, z kierownictwem tutejszego PGR i wspólnie te czyny realizowaliśmy. Nasze władze gminne, które rzeczywiście uznawały samorząd wiejski, dopomagały nam finansowo. Tak właśnie powinno być w każdym sołectwie. Uważam, że wiele zależy od ludzi, od dobrych działaczy społecznych.

H. SZABOWSKI: — Kiedyś samorząd miał respekt w gminnych spółdzielniach. Żeby do tego wrócić, trzeba zająć się szkoleniem nowych działaczy, bo starzy za bardzo przyzwyczaili się do prowadzenia za rękę, do wytycznych i zarządzeń odgórnych. Muszą być przygotowane kadry do samodzielnego, samorządnego działania.

M. HORLA: — Takiego działania właśnie bardzo na wsi potrzeba.

„GŁOS”: — Nie będzie to zapewne łatwe, lecz w nowych warunkach życia politycznego i społecznego możliwe.

Dziękujemy za udział w naszej dyskusji.

W dniu 24 października 1980 Sąd Wojewódzki w Warszawie dokonał aktu rejestracji statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „SOLIDARNOSC”. Godzinę później otrzymaliśmy od naszego rzeczownika, prasowego, członka Krajowej Komisji Porozumiewawczej, Lecha Dymarskiego, informację, że „Solidarność” nie zgadza się uznać aktu rejestracji ze zmianami w statucie.

Trudności, na jakie napotyka nasz Związek z zarejestrowaniem statutu, są przedmiotem powszechnej dyskusji w kółkach Związku. Stanowi-

sko MKZ-u w tej sprawie jest następujące: legalność aktu rejestracji należy rozpatrywać w dwóch płaszczyznach: poprawności proceduralnej oraz gwarancji politycznych.

Na temat procedury dyskutowano 26 października w Poznaniu podczas obrad Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „SOLIDARNOSC”. Pracowników Resortu Wymiaru Sprawiedliwości, w których wzięli udział przedstawiciele 46 sądów PRL. Sporządzili oni oświadczenie, z którego wynika, że sąd nie miał podstaw prawnych do takiego działania. Z kolei wie-

Wolna trybuna

my, że sędzia Zdzisław Kościelniak skreślił niektóre paragrafy i na ich miejsce wpisał inne, a czynności te dokonał bez porozumienia z przedstawicielami Związku „SOLIDARNOSC” oraz wbrew ich wyraźnemu stanowisku. Trudno pościć sędziego Kościelniaka o nieznajomość prawa — jesteśmy przekonani,

że orzeczenie pozostaje w sprzeczności z uchwałą Rady Państwa z dnia 13 września 1980 r.

Rozpatrując sprawę rejestracji statutu w płaszczyźnie gwarancji politycznych, jakie rząd PRL pragnąłby uzyskać poprzez wprowadzenie pewnych poprawek do jego treści, należy ustosunkować się

do nich bardziej szczegółowo.

Dlaczego Związek nie zgadza się na wprowadzenie w treść statutu stwierdzenia, że nie podważa sojuszy międzynarodowych? — Żaden związek zawodowy, a w tym i „SOLIDARNOSC”, nie może, nie jest upoważniony i nie ma zamiaru mieszać się do polityki międzynarodowej i

umieszczenie tego w statucie jest równie niewłaściwe, jak umieszczenie takiego stwierdzenia np. w statucie ZSFP, który również nie jest organizacją polityczną.

Dlaczego Związek nie zgadza się na umieszczenie w treści statutu stwierdzenia, że nie zmienia się w partię polityczną? — Ponieważ jest to oczywiste i niemożliwe dlatego, że cele i zadania Związku określone w statucie możliwości taka wykluczają.

Dlaczego Związek nie zgadza się na wykreślenie ze sta-

Dokończenie na str. 6

REJESTRACJA

• SPRAWY nie tylko MŁODYCH

PEŁNYM GŁOSEM

Co na wsi trapi

Trudno dzielić bochenek, którego nie ma. Ale przecież będzie świeży wypiek. Trzeba sobie przypomnieć recepturę, by znów nie był to bochen z zakalcem. „Gorzkich żalów wystarczy” — mówi wielu młodych żyjących i pracujących na wsi, przygotowujących się do kolejnego plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Poznaniu. Ma ono wskazać konkretne sugestie, które być może wyrwą ze społecznego i zawodowego letargu wielu młodych. W sumie jest ich w Poznańskim około 90 000.

Młodzi ze wsi przeważnie byli na peryferiach zainteresowań związku. Owszem — w deklaracjach, sprawozdaniach, na trybunie — niemal bezustannie mówiono o problemach wsi. Bo przecież chodziło o chleb. Ale nie tylko dla ohleba młody rolnik żyje. I teraz właśnie przypuszcza, że jego „biografii” ziemi przypisaanej nie wypełni jedynie przeświadczenie, iż dla młodych na wsi najważniejszy jest węgiel, cement, pasza i nawozy.

Materialne podstawy funkcjonowania wsi zmieniać się mają szybciej niż dotychczas, ale nie z dnia na dzień, z miesiac na miesiac. Młodzi mieszkający poznańskich wsi uświadamiają sobie to aż nadto dobrze. Sądzą wszakże, iż szybko i pełniej zmieniać się będzie stosunek władzy, a nade wszystko administracji gminnej, do rolnika i jego potrzeb. Związanych nie tylko z planem, produkcją, wydajnością, realizacją — tymi wszystkimi pojęciami, od których nadmieru nawet trawa zaczyna wiedzieć.

Magdalena Itczak, indywidualny rolnik z Nowej Wsi Królewskiej była ongiś bohaterką mojego reportażu. Mogę więc powiedzieć, iż znam ją na tyle, by to co mówi przyjąć jako pewną wypadkową poglądów jej rówieśników. Wiem również, że w odróżnieniu od wielu innych Magdalena Itczak mówi teraz to samo co mówiła kilka miesięcy, a może nawet kilka lat temu. Twierdzi więc, że dla młodych na wsi nie są najbardziej dokuśliwie te sprawy, które w miejskich, dyktandach wyobrażeniach o pracy na roli wydają się najtrudniejsze: rolnicy, przede wszystkim młodzi, mają serdecznie dość nie tylko pospolitych braków środków produkcji przy nieustannym poganianiu do lepszej i wydajniejszej pracy. Mają przede wszystkim dość lekceważenia, ignorancji i pogardli-

wego traktowania. „My nie będziemy — powiedziała Magda Itczak — walczyć o to, co nam się do produkcji należy i o czym wszyscy wiedzą, że bez tego nie ujedziemy. My będziemy walczyć o uznanie faktycznej rangi naszego zawodu, o naszą godność. Bo proszę sobie wyobrazić, że rolnik ma godność”.

Rasizmu u nas nie ma, ale segregacja? I owszem. Hanna Biernat z pegeerowskiego kombinatu w Konarzewie mówi o rzeczach tak oczywistych, że dziw, iż trzeba to przypominać: „Czas najwyższy przestać dzielić młodzież na pegeerowską, spółdzielczą i inną. Naszym celem jest integracja młodzieży... a może się ona dokonać, gdy koła ZSMP przy kombinatach PGR skupiają całą młodzież wiejską. Nie jest to łatwe, bo program ZSMP za mało odzwierciedla potrzeby środowiska”. Ale nie tylko. Ryszard Lambrzycki z kombinatu PGR w Ptaszkowie twierdzi: „Wiele się mówi o znaczeniu kultury na wsi. Ostatnio w Ptaszkowie dyrektor kombinatu nie pozwala organizować dyskotek. Powód? Bierze w nich udział również młodzież, nie pracująca w naszym zakładzie”. I jeszcze jedna wypowiedź: „Niektóre biurokratyczne zarządzenia wręcz paraliżują — mówił Zbyszek Konwiński z Kombinatu PGR w Popowie Kościelnym. — Przejeżdżamy filię gminnego ośrodka kultury, by ożywić jego działalność. Stoi odmalowana, pachnąca świeżością, lecz nadal niewiele się dzieje. Rzecz prozaiczna — nie można kupić na rachunek dobrego radia, magnetofonu, kolorowego telewizora. Kilkakrotnie bezskutecznie pisaliśmy w tej sprawie do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu”. Czesław Surowiec z Bieganowa pyta wręcz: „Jak długo jeszcze będziemy chodzić i prosić się o pieniądze na działalność organizacyjną? W ten sposób zmusza się nas do kombinowania”.

Krzysztof Gienza z Czempin: „Zbyt często działalność organizacji ocenia się liczbą podjętych czynów produkcyjnych i społecznych. Kiedy je podejmujemy jesteśmy dla dyrektora najlepsi. Rozumiemy po rzeczy Kombinatu, ale nie chcemy funkcjonować na zasadzie straży pożarnej (...). I jeszcze jedno. Jak mamy być współgospodarzami zakładów, gdy konferencje samorządu rolniczego mają charakter eks-presowy — to znaczy, że odbywają się w dniu ich zwołania”.

Wypowiedzi podobnych możnaby przytoczyć dziesiątki. Jest w nich przecież oprócz „gorzkich żalów” również wiedza o

tym, co życie na wsi mogłoby uczynić innym, co wyzwolić sporo aktywności, bo nie jest prawdą, że mieszkańcy wsi nie chcą pracować i udzielać się społecznie. Chcą, ale inaczej. Zebranie wiejskie jest bez sensu, jeżeli ogranicza się jedynie do przekazywania ustaleń i poleceń; nie jest dobre, jeżeli nie ma czasu na przygotowanie się do niego; nie będzie dobre, jeżeli podnoszący jakiś kwestię nie otrzyma odpowiedzi lub gdy zalecać mu się będzie bezsensownie, by krytykował, ale konstruktywnie. Zebranie takie będzie jedynie wówczas uzasadnione, gdy uwolni się społeczników od konieczności „taktycznych zabiegów” o materialne podstawy działania, gdy skończy się żebractwo, a zacznie właściwa partycypacja.

Z rozmaitych głosów niektórych ZSMP-owców, o tym czego oczekują — wybrać jeden wspólny element niełatwo. Myślę wszakże, że on istnieje, że jest nim zdecydowana niechęć do powszechnego ubóstwa i własnowolnienia młodych, do decydowania za nich oraz o tym, co dla nich najważniejsze z pozycji gminnego biura i fotela. Chęć zrobić na wsi wiele małych, użytecznych i potrzebnych rzeczy. Działać powoli, ale konkretnie. W codziennosci, a nie jedynie na sprawozdawczo-wyborczych konferencjach.

Zwyczaj się twierdzić, że młodzi — jak dzieci — oglądają się na dorosłych. Ale było to twierdzenie zbyt wygodne. Młodzi oczekują nauki, a nie pouczenia; pomocy, a nie protekcji; odpowiedzialności, a nie rozliczania według wymaganych kryteriów: współuczestnictwa, a nie jedynie realizowania; współdecydowania ze wszystkimi konsekwencjami. Z prawem do pomyłki włącznie. Ale własnej.

Wśród tych, którzy bacznie wsłuchują się we wszystko co młodzię na wsi trapi, rodzi się obawa, że w niektórych zakątkach — nie tylko zresztą Poznańskiego — głosy młodych wysłuchiwać są na zasadzie „Dobrze, dobrze. Pożyjemy, zobaczymy”. Na razie młodzię — otrząsnąwszy się nieco — znów ma ochotę podkasać rękawy: wziąć się do roboty. Nie od niej jedynie zależy czy w pewnym momencie nie machną nimi i schowają je do kieszeni. Na bardzo długo.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Po studiach trafili do szkół. Chcieli uczyć. Dzieci i młodzież dzisiaj szybko się ponoć rozwijają, są inteligentne, chłonne, nie powinno być trudności z przekazywaniem im wiedzy. Staneli więc za „katedrami” uzbrojeni w zapal, w wiadomości z zakresu swych przedmiotów, psychologii, dydaktyki, we wskazówkach starszych kolegów o tym, w której klasie jakie mogą być kłopoty.

Nie mieli rutyny, ale za to w pamięci tkwiły „na świeżo” schematy prowadzenia zajęć, kontakty z celami wychowawczymi i dydaktycznymi lekcji, mieli także za sobą praktyki. Tylko, że praca w szkole — o czym szybko się przekonali — to nie samo nauczanie, to także wychowywanie, które wymaga metody, indywidualnego podejścia. W codziennym kontakcie z uczniami często powstawały sytuacje, których nie przewidywały akademickie podręczniki i stwierdzali, że ogólna wiedza pedagogiczna nie wystarcza do rozwiąza-

nia konkretnych przypadków. Za ważną rzecz uważali nawiązanie kontaktu psychicznego z uczniami, ale pewien dystans należało zachować zważając że różnica wieku między młodymi nauczycielami a ich wychowanekami ze szkół średnich czasem niebyła duża.

HANKA podejmując swoją pierwszą pracę w liceum dowiedziała się od uczniów, że ma bardzo ładne oczy, że mile się uśmiecha, że jest „najfajniejszą” nauczycielką i że Marek z IIIb kocha się w niej. Łatwo sobie wyobrazić siedemnastoletnich młodzieńców mówiących takie komplementy. Ale jak zachować powagę należną „pani profesor”? Na szczęście kłopot ten minął zanim wymyśliła sposób przeciwdziałania. Po dwóch, trzech miesiącach nie słyszała już głośniejszych uwag na temat swego wyglądu, widocznie uczniowie powrócili do interesowania się swymi koleżankami. Pojawiała się inna trudność, chyba większa. Nie należała do nauczycieli suro-

wych, ale mimo tego dobrze sobie radziła. Dlatego, kiedy w IV c nie mogła utrzymać spokoju już od początku lekcji — zaczęła analizować swoje postępowanie. Musiała popełnić jakiś błąd, skoro uczniowie nie reagowali na prośby o ciszę. Pięć minut przed końcem zajęć — dwóch z ostatniej ławki urządziło popisową bójkę. Nie wytrzymała, wyszła z klasy prawie ze łzami w oczach, nie zdobyła się na inną reakcję. W czasie przerwy przyszli przeprosić, przyrzekli, że nigdy więcej. Nie wierzyła, ale rzeczywiście z tą klasą nie miała potem już podobnych kłopotów. Może jednak ją lubią?

MARYLA pamiętała, że mówiono im na studiach: „Nauczyciel może czegoś nie wiedzieć i ma prawo do tego przyznać się uczniom. Można powiedzieć o interesującej ich sprawie na następnej lekcji. A uczniowie często wyszukiwali problemy i pytania, by ją „przylapać”. Kiedy rzeczywiście czegoś nie wiedziała umia-



Z rydzynskiej chłodni

Znaczną część załogi chłodni Przetwórnicy Owocowo-Warzywnej w Rydzynie (Leszczyńskie) stanowią młodzi. Na zdjęciu: pracownicy sortują i przygotowują do wysyłki mrożone truskawki.

Fot. — R. Królak

Skończył studia, dostał się do kliniki. Mógł pod okiem uznanego mistrza przysposabiać się do pełnienia zawodu, podpatrywać, rozwijać się. A on? Wyjechał. I to żeby gdzieś na Zachód, do światowych prominentów nauki — wydzwinił wokół — albo chociaż tam, gdzie dobrze płacą... Tymczasem on na rok udał się do Etiopii.

— Jak do tego doszło? — pytam Włodzimierza Hejduka, asystenta Instytutu Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej w Poznaniu.

— W kwietniu ubiegłego roku wpadł mi do ręki prasowy wycinek o tym, że agencja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej organizuje ochotnicze hufce pracy do Angoli, Etiopii i Zambii. Nie nowa to w ogóle inicjatywa międzynarodowego ruchu solidarności młodzieży, ale ja zetknąłem się z nią po raz pierwszy. Zdecydowałem się. Ginekologów potrzebowało przede wszystkim w Etiopii, tam więc zostałem skierowany. Nie była to podróż turystyczna, chociaż z pewnością wiele zobaczyłem i poznałem. Rozpocząłem w Addis Abebie. Wraz ze mną młodzi koledzy z Czechosłowacji, Bułgarii, Związku Radzieckiego i z Kuby. W sumie pięć osób.

W Addis Abebie mieści się jeden z tamtych kraju szpital ginekologiczny. Tam Włodzimierz Hejduk zaczął pracę. Ale nie tam przeżył swoje prawdziwe spotkanie z czarną Afryką. To stało się w kilka miesięcy później, kiedy trzeba było objąć stanowisko lekarza-ginekologa w szpitalu w Jimmie. Wtedy dopiero poznał, co to w Afryce znaczy woda. Jimma bowiem leży w prowincji Kaffa, na terenie tak zwanego Rowu Abisyńskiego, nękanego przewlekłymi suszami. Każde więc naczynie, w którym można wodę zebrać i zgromadzić, nabiera dla tamtejszych mieszkańców bezcennej wartości. W szpitalu odczuwa się to zresztą w sposób szczególny. Tam woda jest tyleż potrzebna w leczeniu, co środków medycznych i krew.

Jeśli chodzi o sam szpital,

Poznaniak o pracy w Etiopii

...a woda jest cenna jak lekarstwo

to przekroczył on wszelkie wyobrażenia ludzi z cywilizowanych krajów. Barłogi, brud, smród. Tłumy ludzi, bo w lecznicy na 250 miejsc — pomocy szuka, a w każdym razie szukać może około 4 milionów administracyjnie przypisanych. Nic więc dziwnego, że lekarskie dyżury w szpitalu w Jimmie trwają przeciętnie po kilkanaście godzin. Nierzadko całą dobę.

— Pierwszą pacjentką, z którą się tam zetknąłem — mówi Włodzimierz Hejduk — była tak zwana „przypadkiem” beznadziejnym. Kobieta umiera — uznano i przestano się nią zajmować. Postanowiłem ku ogólnemu zdziwieniu zoperować ją. Po kilku dniach, wracając do zdrowia, opuściła szpital.

Mieliśmy pełne ręce roboty. Trudne warunki życia, brak elementarnych zasad higieny i wiedzy o potrzebach zdrowia sprzyjały szerzeniu się wielu chorób.

Trudno nadrobić wielowiekowe zaległości. Rewolucja etiopska jest bardzo młoda i najpierw trzeba załatwić wiele innych spraw — przede wszystkim zapewnić żywność.

Włodzimierz Hejduk starał się coś po sobie zostawić. Ponieważ w ciągu praktyki lekarskiej w Jimmie zaobserwował, że przyczyną zgonów wielu niemowląt jest — gdy udadzą się one do domu — teżec, zaczął szukać przyczyn. Okazało się że kobiety etiopskie nie umiały właściwie opatrzyć pepowiny noworodka. Narażona na brud i zarazki rana stanowiła źródło śmiertelnego zagrożenia.

Zaczął więc uczyć Etiopki najprostszyc zasad, żeby porody odbywały się nie bezpośrednio na klepsku w chacie, ale chociażby na wypranej i wygotowanej macie, żeby pe-

pek dziecka owiwać wygotowaną szmatką. Kobiety opuszczając szpital dostawały na pożegnanie butelkę gencjany — środka niezbędnego dla opatrzywania ran. Potem tych zabiegów uczyły swoje znajome i krewne. Bo trzeba jeszcze dodać, że mieszkańcy Etiopii nie należą raczej do ludzi, przedkładających nad medycynę pomoc szamana. Mają zaufanie do lekarzy. A jeśli zdarzają się przypadki powikłań, to przede wszystkim dlatego, że udanie się do szpitala dla niektórych ludzi jest — ze względu na wielkie odległości — wielodniową wyprawą z całym dobytkiem.

Od kilku tygodni Włodzimierz Hejduk znowu pracuje w poznańskim Instytucie Ginekologii i Położnictwa AM.

— Jak pan teraz, z perspektywy już nieco odległej, ocenia swój pobyt w Etiopii?

— Najpierw była to przede wszystkim przygoda. Chęć jej przeżyć to podstawowy motyw mojej decyzji. Pojechać, zobaczyć z bliska nie troszcząc się o zarobek (zapłatą dla nas było utrzymanie), o to, co tu w Poznaniu się zostawiło. Ale potem zaczęły pojawiać się inne, głębsze motywy. Kiedy już zacząłem tam być z ludźmi, a ich zdrowie od mojej pomocy zależało — zacząłem czuć się za nich odpowiedzialny. Musiałem decydować i działać sam, bez pomocy kolegów zwierchników, profesora. I to właśnie jest dla mnie najcenniejszą umiejętnością przywiezioną z Etiopii. Tym bardziej, że jest i będzie ona przydatna bez względu na miejsce, w którym mi przyjdzie pracować.

JOLANTA LENARTOWICZ

Ten pierwszy rok

Z dwóch stron

tyczy lekcji. — ALINA uważa jednak, że po to, by dobrze poznać uczniów, należy umieć rozmawiać o wszystkim. Tego dnia nie miała specjalnego nastroju na dyskusję i gdy uczeń z II m na lekcji języka polskiego zapytał nagłe: — Czy można dzieci rodzić w domu? — odpowiedziała na odczepne: — Skąd ja mogę wiedzieć, przecież nie rodziłam — nie dał za wygraną: — No tak, przecież pani profesor nie jest mężatką — dodał.

Zaczął ją to bawić: — Co to za różnica? — spytała. Stwierdził z całą powagą: — Przecież pani profesor jest panią profesorem i to nie wypada.

A więc w oczach uczniów stanowią — pomyślała — jednak jakiś wzór postępowania

i są rzeczy których im „nie wypada” chociaż sami może nad tym się nie zastanawiali. TOMASZ uczy w Technikum Rolniczym. Jego dewiza brzmi: być wyrozumiałym i miłym dla uczniów. Nie zawsze jednak tak można. Przedmiot humanistyczny, które wyklada, są mniej poważnie traktowane przez jego wychowanków. Kiedy zapytał zniecierpliwiony ciągliwym nieprzygotowaniem jednego z uczniów klasy IIc — Dlaczego wcale się nie uczysz? — usłyszał: — Na co mi się przyda historia gdy wrócę na gospodarstwo. — I zaraz potem: — Mój ojciec nie kończył studiów a zarabia dwa razy tyle co pan profesor.

Na otrzymaną odpowiedź To

• SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Z portu gdańskiego wyruszy w daleki rejs na Ku bę jacht „Joseph Conrad” z poznańskim żeglarzami na pokładzie. Jak już informowaliśmy, studenckiej ekspedycji patronuje m. in. redakcja „Głosu Wielkopolskiego”.

W rejsie udział biorą studenci, absolwenci i pracownicy nauki i techniki z Akademickiego Związku Sportowego i Sekcji Żeglarskiej Akademickiego Klubu Turystycznego oraz z Klubu Żeglarskim AZS-SZSP Politechniki Poznańskiej.

Najstarszym z nich jest powstała w 1934 roku sekcja żeglarska AZS. Działalność na morzu rozpoczęła „azetasiacy” po zakończeniu wojny, organizując w 1946 roku na jachcie „Boginka” rejs pełnomorski do Sztokholmu przez zaminowany jeszcze wtedy Bałtyk. W latach 1948-56 morze było zamknięte dla żeglarzy, ale już w roku 1957 dwóch członków klubu wzięło udział w słynnym wówczas rejsie do Narwiku.

Żeglarstwo morskie jest ciągle jednym z trzech najważniejszych kierunków działalności sekcji żeglarskiej AZS. Dziś dysponuje ona dziesięcioma kapitanami jachtowymi i ponad dwudziestoma sternikami morskimi, wspomagając swoją kadrą inne kluby akademickie śro-

Przed wyprawą „Kuba-80”

Zafascynowani żeglowaniem

dowiska poznańskiego. Rejs w rejon Morza Karaibskiego prowadzi właśnie kapitanowie z AZS — Krzysztof Zawirski, Andrzej Kabała i Zbigniew Wasilewski.

Obok żeglarstwa morskiego i turystycznego AZS rozwija także żeglarstwo regatowe. Członkowie klubu zdobyli m. in. pięciokrotnie mistrzostwo Polski w klasie „Finn” seniorów, dwukrotnie mistrzostwo Polski juniorów w tej klasie, raz w klasie „Słomka”, raz w klasie „FD”. Sekcja wychowała również mistrza Europy juniorów w klasie „Finn” oraz — jednocześnie — olimpijczyka w tej klasie, który startował w Montrealu — Ryszarda Blaszkę.

Obecnie klub dysponuje około czterdziestoma jachtami regatowymi i szkoleniowymi oraz jednym małym jachtem zatokowym klasy „Nefryt”, który tylko dzięki specjalnie przygotowanemu wyposażeniu może żeglować na morzach zamkniętych. „Koziołek” jest jedynym poznańskim jachtem morskim i jak na razie nie wskazuje na to, aby Po-

znaniowi przybył wreszcie jacht morski z prawdziwego zdarzenia. Z pływającego w ostatnich sezonach po Morzu Czarnym „Koziołka” korzystają również studenci z sekcji żeglarskich AKT i Klubu Żeglarskiego Politechniki Poznańskiej.

Sekcja Żeglarska Akademickiego Klubu Turystycznego powstała w 1972 roku wkrótce po reaktywowaniu AKT. Od samego początku uwaga członków klubu skupiała się na szkoleniu kadr oraz na zapewnieniu wypoczynku pod żaglami, jak najszerzszym kółkiem srodo wiska studenckiego. Stąd organizowane co roku kursy na stopień żeglarski i radiotelefoniczny. Stąd też akcja letnia prowadzona głównie z myślą o studentach niezdających (no. w tegorocznej akcji letniej udział wzięło około dwadzieścia osób).

Opinię najprężniej działającego klubu żeglarskiego ma Klub Żeglarski Politechniki Poznańskiej. Jego prowadzona od jedenastu lat działalność za taczą coraz szersze kręgi. A początki były skromne. Zamiast kadry i sprzętu była gru-

pa zapaleńców, pragnących za wszelką cenę pić. A jednak klub wychował dwunastu kapitanów, nie licząc sterników morskich i sterników jachtowych. Dziś ma on sześć własnych jachtów śródlądowych (trzy „Ramblery” i trzy „Oriony”), a jego członków można spotkać wszędzie — od Morza Czarnego po Morze Północne.

Cotygodniowe spotkania w klubie „Hades”, wspólne rejsy i obozy żeglarskie, rajdy i zjazdy uczelniane, zimowiska, prace przy remontach łodzi to tylko niektóre aspekty trwającej przez cały rok działalności klubu. A dodać do tego trzeba organizowane od sześciu lat szkolenia na stopień żeglarski i sternika jachtowego kończące się obozem manewrowym oraz szeroko prowadzona akcja letnia. W tym roku w sześciu rejsach mazurskich wzięło udział ponad 170 osób.

Wszyscy ci, którzy płyną na Kube, pochodzą właśnie z tych klubów. Wszystkich ich łączy umiłowanie morza i fascynacja żeglarstwem. Bo przecież „czegóż trzeba prócz wiatru, żeby w żagle dać? Kawałek nieba znad swego domu w drogę wziąć...”

ANNA PLENZLER

Każdy pragnie osiągnąć sukces — w pracy, w życiu towarzyskim, w małżeństwie. Pojęcie owo zastąpiło pojęcie szczęścia. Czy jest to wymiana ekwiwalentna, czy ludziom z tym dobrze — to inna sprawa. Skoro jednak tak jest, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: co warunkuje sukces małżeństwa?

Zastanawiała się nad tym M. Trawińska, autorka badań socjologicznych „Bariery małżeńskiego sukcesu”. Czym jest ów sukces: samo trwanie małżeństwa, miłość, szacunek i przywiązanie, dobrobyt, oparcie w drugim człowieku? Socjolog zadała swoim interlokutorom kilka pytań. Kobiety miały trudności ze spretykowaniem, na czym ów sukces właściwie polega. Mężczyźni prezentowali bardziej zwarty model powodzenia osobistego. Zarówno wypowiedzi mężów, jak żon dają jednak pogląd na to, czym jest udane małżeństwo w oczach współczesnego człowieka.

Już samo jego bezkonfliktowe trwanie za sukces uważa 22,6 procent kobiet oraz 20 procent mężczyzn. Szacunek, miłość, więzi seksualne mają trochę większe znaczenie dla kobiet (24 procent kobiet i 18 — mężczyzn). Dobór charakterologiczny (z punktu widzenia cech warunkujących sukces) wydaje się ważniejszy mężczyznom (18,7 procent mężczyzn i 15,9 — kobiet). Dzielenie życia z drugim człowiekiem: żoną lub mężem oraz posiadanie dziecka jest dla mężczyzn dużo bardziej istotne (16

procent) niż kobiet (9,6). Mała stabilizacja, czyli dobra praca, dom, dzieci, awans ekonomiczny — jako wartość małżeńska ma mniej więcej dla obu płci to samo znaczenie (z przewagą jednego procenta mężczyzn). Na wysokim standardzie materialnym, na „dorobieniu się” zależy natomiast bardziej mężom (11,1 procent) niż żonom

W pracowni socjologa

Sukces w małżeństwie

(5,3). Na perspektywach rozwoju osobowości w małżeństwie oraz wierności i zaufaniu mężom zależy prawie dwukrotnie więcej niż żonom; na doborze seksualnym — prawie pięciokrotnie.

W sumie mężczyźni mają bardziej maksymalistyczne wymagania w stosunku do małżeństwa niż kobiety. Aby poczuć się czło- wiekiem sukcesu, potrzebują oni wysokiego — lub co najmniej dobrego — standardu materialnego. Jest to jednak cena, którą chcą płacić uszczerbkiem czegośkolwiek w sferze psychicznej. Jest to dosyć interesująca obserwacja. Jak się okazuje (badania prowadzone były na małą skalę i należy je traktować jako interesujący ślad dążeń odczuć), wymagania mężczyzn stanowią często dla małżeństwa impuls „ciągnący” je wwyż, zarówno w sensie materialnym, jak i psychicznym. Kobiety są jakby bar-

dziej ugodowe i pogodzone z losem. Aspiracje mężczyzn w dziedzinie życia osobistego wydają się większe niż kobiet.

Wynika to może w pewnym stopniu z ogólnej chęci posiadania. Mężczyźni bowiem są w małżeństwie w większym stopniu niż kobiety posiadaczami: żony i dziecka, dóbr materialnych oraz wiernego i zaufanego człowieka. Maksymalizm ten ma oczywiście — jak wszystko w życiu — i wady, i zalety. Z jednej strony stanowi siłę „ciągnącą” rodzinę wwyż, z drugiej — stanowić może także siłę odśrodkową — gdy małżeństwo nie jest w stanie sprostać potrzebom sukcesu.

Co więc stanowi spoiwo, które jest w stanie cementować ludzkie pragnienia, łagodzić odmienność płci, wprowadzić poczucie zadowolenia? Wśród kilku możliwych wariantów odpowiedzi na to pytanie pierwszą lokatę, zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet, zajęła miłość, trwałość napięcia emocjonalnego. Drugie miejsce przyznało spoistości rodziny, rozumianej jako trwałość w sensie emocjonalnym, na trzecim miejscu wymieniano poczucie wzajemnego bezpieczeństwa, możliwość

liczenia na siebie w chwilach do- brych i złych.

A więc... Socjologowie badając problem współczesnej rodziny, zadają mnóstwo pytań, zmuszają do zastanawiania się nad sprawami całkowicie intymnymi. Wnioski są stare jak świat. Małżeństwo jest dobre jeśli między ludźmi istnieje więź emocjonalna.

10 procent małżeństw, wziętych pod uwagę przez M. Trawińską w badaniach odniosło się do miłości w sposób fatalistyczny, upatrując w niej siłę niszczącą, zewnętrzzną, niezależną od człowieka. Aż 75 procent respondentów podkreślało jednak, że miłość — to przyjaźń, darzenie się sympatią, tęsknota za otrzymaniem ciepła, potrzeba dawania, bycia potrzebnym. W po- żądaniu, w rozkoszy zmysłowej upatrywało sens miłości prawie 40 procent respondentów. Wypowiedzi zależne były zresztą od wykształcenia. — Im wyższe, tym częściej mówiono o tym, że miłość to wszystko razem, wiele barw, wiele emocji nakładających się na przywiązanie, szacunek, poczucie dzielenia wspólne go losu. I to jest także nienową prawdą.

Nowe w tym wszystkim jest chyba tylko to, od czego zaczęłam swój artykuł, a co w badaniach M. Trawińskiej stanowiło siłę wywoławczą: że małżeństwo jest nie tylko cichą przystanią nie tylko szczęściem, ale i istotnym elementem życiowego sukcesu.

ANNA JAGLIŃSKA

ławki

masz nie potrafił znaleźć od razu stosownych słów, bo co mu teraz tłumaczyć o szczytnych ideałach, kiedy powiedzieć należy coś prostego i praktycznego. Na koniec roku Tomasz postawił piętnaście dwój, chociaż wiedział, że oceny świadczyć nie tylko o uczniach, lecz także o jego pracy. Każdą ocenę analizował i wie, że tych piętnastu nie udało mu się nakłonić do nauki. Czy to wina tylko jego zbyt małego doświadczenia — będzie starał się przekonać w następnym roku szkolnym.

Przedstawieni młodsi nauczyciele przez rok pracy nie stracili nic ze swego zapалу i spontaniczności. Cieszą się, że każde „dzień dobry” napotkanego ucznia sprawia im przyjemność. Nie reagują jeszcze

— „ukłoni się czy nie” — (a jeżeli nie, to jutro go przepytam). Traktują to „jutro”, przy szłość, jako swój własny sprawdzian. Patrząc na swój pierwszy rok nauczania, na ogół nie są z siebie zbyt zadowoleni, lecz chcą pozostać w szkołach, żeby lepiej sprawdzić się i więcej nauczyć. Żeby przetrwać, czyż nie ma z nich do- brzy pedagogów, czyż nie ma młodych jest ich powołaniem.

Przez rok zdali sobie sprawę z tego, że uczniom trzeba akceptować, widzieć w nich dobre cechy i rozwijać je. Wy- chowanie to nie tylko wiedza, metoda, indywidualne prowadzenie, to także kwestia autorytetu, własnego doświadczenia, które pragną zdobyć. Jeżeli nie zniechęcili się do nauczycielstwa, jeżeli wytrzymają jeszcze jeden rok, to prawdopodobnie już zostaną w szkole, gdyż jak twierdzą eksperci pierwsze dwa lata są decydujące dla osadzenia się w tym zawodzie.

EWA MICHALAK

Moda dla najmłodszych



Gruzińska moda dla najmłodszych elegantek.

Fot. — CAF

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

WAKACJE ZIMOWE

Z niedowierzaniem przeczytałam informację w sobotnim „Expressie Poznańskim” o tym, że wobec wprowadzenia wolnych sobót także w szkolnictwie, wakacje zimowe przesunę się znowu na okres świąt gwiazdkowych (od przyszłego roku szkolnego). Z niedowierzaniem opinii publicznej. Przed podjęciem jakichkolwiek zmian w tej kwestii należałoby najpierw przeprowadzić reprezentatywne badania całej zainteresowanej opinii, a więc nie tylko nauczycieli, ale także uczniów i ich rodziców. Na podstawie własnych doświadczeń i sprawdzalnych danych statystycznych śmiem twierdzić, że przywrócenie terminu wakacji zimowych na okres świąteczny pozbawi tysiące dzieci i młodzieży możliwości wypoczynku kolonijnego czy wczasowego. Na święta wyjeżdżają tylko nieliczni, w innych zaś okresach — o wiele więcej uczniów. Wakacje w końcu stycznia i w lutym należy utrzymać w interesie zdrowia dzieci. Może wspólne dla wszystkich szkół — w jednym okresie dwutygodniowym dla połowy kraju, a w drugim — dla reszty. W przypadku wolnych sobót można przecież letnie wakacje zmniejszyć do okragłych dwóch miesięcy. Zaproponujcie to ministerstwu.

(2966)

ANNA PAWLAK — Poznań

CO NIEZBĘDNE POTRZEBNE

Sprawy gospodarcze interesowały się dotąd o tyle, o ile dotyczyły one bezpośrednio tego co włożyć do garnka i na grzbiec — mój oraz rodziny. Przyznaję, że w gazetach również omijałam raczej artykuły na tematy ekonomiczne. Ostatnio przypadkowo trafiłam w telewizji na program „Li sty o gospodarce” i obejrzałam go z zainteresowaniem, a na zapowiadany w przedświąteczny piątek (31. X) patrzyłam już „z wyboru”. To bynajmniej nie znaczy, że mnie to, co usłyszałam, nie zdenerwowało. Szczególnie, wypowiedzi wy soko postawione przedstawicieli (dyrektora?) jednej z naszych central handlu zagranicznego. Mówił on mianowicie o wydatkowaniu dewiz z taką bez troską jak byśmy ich mieli w nadmiarze. M. in. teraz dopiero i na wyraźne pytania prowadzącego ten program redaktora, dyrektor ten przed kamerami zaczął się zastanawiać, czy by nie zrezygnować z importu najdroższych gatunków alkoholi. Jak gdyby naszych, krajowych, nie było w handlu aż za dużo.

Nie rozumiem takiego sposobu myślenia. Szczególnie obecnie, gdy obnażyły się wszystkie nasze słabości i braki, razi to, że nadal można nie dostrzegać, czego rzeczywiście ludzie potrzebują i na co powinni być przeznaczane dewizy. Moim zdaniem, nawet jednego dolara nie wolno nam wydać bez uzasadnienia zakupu faktycznie społecznej potrzebą. Poza nią — wszystko inne uważam za luksus, na który będzie sobie można pozwolić wtedy, gdy już nie będzie innych kłopotów i potrzeb. (2956)

MONIKA KLIMCZAK — Poznań

PO JEDNYM NIE STARCZY?

Pojawił się na rynku udany (bo wielofunkcyjny i ekonomiczny w eksploatacji) produkt Cieszyńskiej Fabryki Sprzętu Elektrogrzebnego — „ogrzewacz elektryczny wewnętrzny”. Zapragnęłam go nabyć w sklepie nr 604 (Poznań, ul. Kraszewskiego 3). Już wydawało się, że cel osiągnę, bo dwa właśnie stały na ladzie, a w kolejce zajmowałam drugie miejsce. Pytam sprzedawcy, ile przygotować należy. Poinformowano mnie, że klient przede mną bierze dwa i więcej nie ma. Nie ma administracyjnego zarządzenia o pojedynczej sprzedaży ogrzewaczy. Ale rozwiązanie sytuacji nie należało chyba do najrozsądniejszych pochłaniąc sprzedawcy? (2862)

WIKTOR SOBCHAK — Poznań

MYLNIE INTERPRETOWANO

W związku z listem zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim” z 15. X. 1980 r., kierownictwo hotelu Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogródnictw w Poznaniu-Naramowicach uprzejmie informuje, że (...) przy pobieraniu opłat za usługi hotelowe w stosunku do gości krajowych zostały ceny zawyżone z powodu mylnej interpretacji zarządzenia nr 4. Przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki. W wyniku interwencji gości hotelowych stwierdzono mylną interpretację cennika i od tego dnia stosowano już ceny prawidłowe. Dokonano korekty pobieranych uprzednio zawyżonych opłat i różnicę wystano przekazać pocztowymi osobom, od których pobrano zawyżone opłaty. (2574)

kierownik hotelu

JERZY BARTKOWIAK

COŚ MI SIĘ NIE ZGADZA...

W związku z artykułem „Wapilne decyzje”, który ukazał się w Waszym piśmie z 27. X. br., mam tylko jedno pytanie: jak to jest możliwe, że dyrektor jednostki uspołecznionej, jaką jest niewątpliwie Tor Samochodowy „Poznań” stał się równocześnie pełnomocnikiem prywatnego przedsiębiorstwa z Berlina Zachodniego? Coś mi tu się nie zgadza z „zasadą społeczeństwa własności środków produkcji”, o której tyle się mówi w związku z rejestracją „Solidarności”. Może te sprawy potrafi wyjaśnić ktoś kompetentny? Ponadto jeśli dyrektor uspołecznionej instytucji ma tyle wolnego czasu, że może prowadzić interesy drugiego, prywatnego przedsiębiorstwa, to nie jest on w tamtej instytucji potrzebny. Na ogół znani mi, dobrzy dyrektorzy przedsiębiorstw, mają czas tak wypełniony zajęciami służbowymi, że nie mogliby prowadzić interesów drugiego przedsiębiorstwa.

Strażenie zaś (patrz wspomniany artykuł) „szerokim echem w prasie zachodniej” jest porażka. Jeszcze jedno pytanie: skąd A. Smorawiński ma paszport na natychmiastowy wyjazd do Berlina? Jakiż mając zaproszenie od przyjaciół z Anglii, musiałem „zatwierdzić formalności” przez prawie trzy miesiące. Tyle wina skromnego emeryta, który po 30 latach rzetelnej pracy żyje za 3400 złotych miesięcznie. (2916)

N. N. — Poznań

Wszystkie krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-059 Poznań

Trwa wojna irańsko-iracka

Rząd amerykański studiuje warunki zwolnienia zakładników

Trwa wojna irańsko-iracka. W dalszym ciągu główną uwagę obserwatorów politycznych skupiają nie wydarzenia na froncie, ale sprawa losu zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Iranie. Ambasador Algierii w USA, Redha Malek przekazał w poniedziałek Departamentowi Stanu oficjalny tekst 4 irańskich warunków uwolnienia zakładników. Rząd USA studiuje obecnie te warunki. Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że żadnej natychmiastowej reakcji oficjalnej nie będzie. Sekretarz stanu Edmund Muskie powiedział natomiast dziennikarzom, że uwolnienie zakładników wymaga „czasu, cierpliwości i dyplomacji”. Agencja Reutera cytując wypowiedzi urzędników amerykańskich, którzy stwierdzili, że twarde warunki, postawione przez Iran, dają się wykluczać szybkie rozwiązanie kryzysu.

Jak podało radio Teheran, Iran zażądał we wtorek od rządu USA, by poprzez środki masowej informacji udzielił odpowiedzi na przekazany mu oficjalny tekst zawierający irańskie warunki uwolnienia zakładników amerykańskich.

Jak wynika z komunikatu, irańskiego MSZ, władze Iranu zobowiązały ambasadę Algierii w Waszyngtonie, reprezentującą interesy Iranu w USA, by zwróciła się oficjalnie do rządu amerykańskiego i zażądała, aby w jak najkrótszym terminie udzieliła parlamentowi irańskiemu odpowiedzi na przekazany mu oficjalny dokument w sprawie uwolnienia zakładników. Odpowiedź ta powinna być przekazana za pośrednictwem środków masowego przekazu.

Premier Iranu, Mohammad Ali Radżai, w wywiadzie nada-

nym przez radio Teheran, poinformował we wtorek, że prezydent USA, Jimmy Carter, przesłał do Iranu pismo, które jednak nie zawiera odpowiedzi na irańskie warunki uwolnienia zakładników.

Tymczasem w Teheranie studenci, którzy przetrzymywali zakładników przez ostatni rok obchodzą we wtorek rocznicę zajęcia ambasady USA stolicy Iranu. Nie wiadomo, gdzie obecnie znajdują się zakładnicy. W poniedziałek studenci linii imama, opublikowali komunikat, w którym poinformowali premiera Radżai, iż imam Chomeini zgodził się z ich opinią, aby przekazać zakładników amerykańskich w ręce przedstawicieli rządu irańskiego.

Doniesienia z frontu wskazują, że walki toczą się nadal wokół najważniejszych miast w irańskiej prowincji Chuzestan. (PAP)

Zmiany kadrowe

Prezes Rady Ministrów na wniosek ministra przemysłu chemicznego powołał inż. Wiesława Waniewskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

W. Waniewski urodził się w 1933 r. w Ostrowi Mazowieckiej, w rodzinie chłopskiej. Studia ukończył w 1956 r. w Politechnice Warszawskiej, uzyskując dyplom inżyniera chemika. W 1970 r. powołany został na stanowisko dyrektora Gabinetu Wiceprezesa Rady Ministrów, a w 1971 r. na stanowisko dyrektora generalnego w Urzędzie Rady Ministrów. Od 1972 r. był podsekretarzem stanu w URM. Jest członkiem PZPR.

Równocześnie prezes Rady Ministrów odwołał inż. W. Waniewskiego ze stanowiska podsekretarza stanu w Urzędzie Rady Ministrów, wyrażając mu podziękowanie za pracę na tym stanowisku. PAP

Plenum Rady CZSR „Samopomoc Chłopska”

Kierunki doskonalenia działalności spółdzielczości rolniczej omówiono 4 bm. w Warszawie na plenarnym posiedzeniu Rady Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, które prowadził przewodniczący Rady — Antoni Korzycki. Podjęto uchwałę w sprawie usamodzielnienia się trzech pionów spółdzielczości rolniczej — to znaczy spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, mleczarskiej i ogrodniczo-szczepalarskiej, z zastrzeżeniem iż sam tryb podziału majątku spółdzielczego i inne formalności wymagają odpowiedniego przygotowania i zatwierdzenia w postaci odrębnej uchwały. (PAP)

Propozycja W. Brandta

Zżywe reakcje w kołach politycznych Bonn wywołała wypowiedź przewodniczącego zachodnoniemieckiej socjaldemokracji — Willy Brandta, który wystąpił z propozycją aby Republika Federalna wstrzymała się tymczasowo z obsadą stanowiska stałego przedstawiciela RFN w Niemieckiej Republice Demokratycznej, którego kadencja kończy się w grudniu br. Decyzja ta — zdaniem Brandta — miała być odpowiedzią na zarządzenie władz NRD o podniesieniu stawek obowiązkowej wymiany pieniędzy przy przekraczaniu granicy NRD.

Rząd federalny dał do zrozumienia, że nie akceptuje tej propozycji. Agencja DPA, powołując się na kółka rządowe stwierdza, że Helmut Schmidt i jego współpracownicy zareagowali na sugestie Brandta „z dużym zdziwieniem”. (PAP)

Umowy o współpracy miast RFN i PRL

Cztery miasta RFN, a mianowicie: Brema, Hanower, Getynga i Norymberga, nawiązały w latach ubiegłych kontakty partnerskie z miastami polskimi. W ten sposób Brema i Gdańsk, Hanower i Poznań, Getynga i Toruń oraz Norymberga i Kraków zawarły umowy o współpracy. Kontakty te, mimo niejednokrotnych trudności początkowych, rozwinęły się owocnie, stanowiąc istotny wkład w proces normalizacji stosunków między RFN i Polską. (PAP)

L. Breżniew wręczył kosmonautom wysokie odznaczenia

We wtorek na Kremlu Leonid Breżniew wręczył wysokie odznaczenia załozce zespołu „Salut 6 — Sojuz”, która podczas 185-dobowego lotu wykazała się wysokim kunsztem, wspaniałą znajomością złożonej aparatury, mestwem i wytrwałością, wykonując program badań i eksperymentów naukowych oraz technicznych na pokładzie zespołu orbitalnego. Leonid Popow otrzymał tytuł „Bohatera Związku Radzieckiego”, Order Lenina i Medal Złotej Gwiazdy, zaś Walery Riumin — Order Lenina i po raz drugi Medal Złotej Gwiazdy. (PAP)

REJESTRACJA

Dokończenie ze str. 3

tutu postanowień dotyczących strajku? Akt taki uniemożliwiający regulację zasad proklamowania strajku, stwarza niebezpieczeństwo organizowania strajków dzikich, nad którymi Związek nie będzie miał żadnej kontroli. A ponadto czy powoływanie się — jak to uczynił Sąd w uzasadnieniu — na ustawę o strajkach, której jeszcze nie ma, jest całkowicie słuszne?

Oświadczenie Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”. Pracowników Resortu Wymiaru Sprawiedliwości potwierdza nasze przekonanie, że rejestracja Związku i zmian w statucie Sąd dokonał powodując się między innymi chęcią szybsze go zarejestrowania Związku.

Władze krajowe, którym w ostatnich czasach wytknięto wiele błędów, zmierzają wyraźnie w kierunku zagwarantowania krajowi możliwości społeczno-gospodarczej odnośny na dotychczasowych zasadach ustrojowych.

Ale przecież nikt podstaw tych nie kwestionuje i nie zamierza ich zmieniać. Niezrozumiała zaś nieufność władz w stosunku do stałości takiego stanowiska Związku, do jego ewentualnych poczynań w przyszłości nie ma, jak dotychczas, żadnego uzasadnienia. Wprost przeciwnie: Związek dał dowody, że strajk uważa za ostateczną broń w walce o prawa ludzi pracy, zwał nad prawidłowym przebiegiem oraz nieprzebudowaniem strajku ponad konieczność. Nieufność taką tłumaczyć może jedynie fakt, że władze straciły możliwość

tak silnego oddziaływania na miliony pracowników, jak to było w przeszłości. Czy jednak z tej strony może grozić władzom jakieś realne niebezpieczeństwo? Wydaje się, że nie. Ludzie po prostu chcą odetchnąć prawdą, chcą być traktowani poważnie i z szacunkiem, chcą też zarobić tyle, by starczyło na przyzwoitą egzystencję. Gwarancja zaś trwałości tych zmian ma być właśnie Związek Zawodowy „SOLIDARNOŚĆ”.

CRZZ czy Front Jedności Narodu, które przecież nigdy nie były formalnie zarejestrowane przez Sąd, działały legalnie przez wiele lat. Na tych samych zasadach mogłyby funkcjonować i „SOLIDARNOŚĆ”. Nie chcemy jednak korzystać z precedensów. Mamy uczciwe zamiary i nie widzimy potrzeby uciekania się do jakichkolwiek wybiegów. Statut nasz mówi wyraźnie, że zamierzamy rozwijać działalność w zakresie obrony interesów pracowników, realizacji ich potrzeb materialnych, społecznych i kulturalnych stosownie do zasad wyrażonych w Konstytucji PRL. Więc czegoś więcej trzeba? Mamy przysięgać i bić się w piersi, zapewniając, że nie zmienimy się w partię polityczną?

Należałoby okazać Związkowi trochę więcej zaufania. Nie stworzyli go ani wrogowie ustroju ani anarchiści. Stworzyli go ludzie, którzy muszą i chcą nawiązać z władzami rozsądną i uczciwą współpracę, na nowych zasadach. Na gruncie wzajemnego szacunku i poszanowania praw.

JACEK GABRYŚZEWSKI

Biurowo Prasowe MKZ NSZZ „Solidarność” w Poznaniu

sport-sport-sport

Koszykarki rozpoczynają rozgrywki ligowe

Poznanianki kandydatkami do pierwszej czwórki

Zwykle tak bywało, że gdy swoje rozgrywki kończyli futboliści, uwaga poznańskich kibiców koncentrowała się w głównej mierze na koszykówce. Nie inaczej będzie chyba i w tym sezonie, choć w męskiej koszykówce emocjonować się możemy jedynie spotkaniami w II lidze, a wśród pań też liczba poznańskich drużyn w ekstraklasie została uszczuplona. Pozostały tylko zespoły AZS-u i Lecha.

Jaka będzie tegoroczna, rozpoczynająca w piątek rozgrywkę, liga koszykarek? Z pewnością nieetykietowa, bowiem zdecydowana większość meczów odbywać się będzie w przyszłym roku. W listopadzie zespoły rozegrają zaledwie trzy podwójne kolejki spotkań, a w grudniu ze względu na wyjazd kadry narodowej na tournée po USA, mecze nie będą się odbywać. Ale mimo to liga powinna być ciekawa, a dla poznańskich zespołów stojąca pod znakiem walki o „czwórkę”.

Rozgrywki toczyć się będą tym samym systemem co w roku ubiegłym. Po rozegraniu dwóch rund systemem każdy z każdym (mecz i rewanż) zespoły, które zajmą miejsca od 1 do 4 walczą będą w czterech turniejach między sobą, pozostałe zaś, również w turniejach ubiegając się będą o lokaty od 5 do 10. Awans na półmetku rozgrywek do pierwszej czwórki ma więc olbrzymie znaczenie. Nie tylko dlatego, że zapewnia wysoką pozycję w lidze. Również z tego względu, iż oszczędza nerwową walkę o ligowy byt, a zezwala na rozegranie 12 spotkań z najlepszymi zespołami kraju, co ze względów szkoleniowych ma istotne znaczenie.

Jestem przekonany, że któryś z poznańskich zespołów znajdzie się w doborowym gronie, lecz nie potrafię dziś wskazać, czy będzie to AZS czy też Lech. Z pewnością do pierwszej czwórki zakwalifikuje się ŁKS Łódźianki są zespołem bardzo wyrównanym i nie pozbawionym gwiazd (L. Janowska, B. Wolujewicz), i właśnie one są faworytkami tegorocznych rozgrywek. Wysoko też sklasyfikować trzeba Spójnię, która z wyjątkiem K. Zagórzeńskiej przystąpi do rozgrywek w składzie z poprzedniego sezonu, a więc w silnym. W czołowie znajdzie się też chyba Wisła, choć nie należy jej wróżyć łatwego życia. Trzy roz-

grywające: H. Iwaniec, G. Jaworska i H. Kaluta to ogromna siła, ale wysokie zawodniczkę wobec odejścia M. Pawlak i absencji L. Januszkiewicz, nie stanowią już takiego zagrożenia dla rywali. W następnej kolejności jako kandydatki do miejsca w pierwszej czwórce widzę właśnie zespoły poznańskie.

Z AZS odeszła z drużyny L. Pucińska (stara się o przejście do Słęzy) i nie zagra (przy najmniej w pierwszej części sezonu) E. Haber. Po półtorarocznej przerwie postanowiła natomiast powrócić na parkiet E. Grzeszczyk (dawniej znana pod nazwiskiem Gumowska); przybyła też do klubu poznańska z AZS Gdańsk R. Ingielewicz.

O powrocie E. Grzeszczyk do akademickiego klubu trzeba mówić z uznaniem. Zawodniczka ta okazała się odporna na wszelkie intratne oferty z innych klubów i zdecydowała się kontynuować karierę w AZS w klubie macierzystym, w którym nauczyła się grać w koszykówkę i któremu swą grą przysporzyła już sporo splendoru. Pierwsze występy E. Grzeszczyk po długiej przerwie obserwowałem ze szczególnym zainteresowaniem. Wiele elementów w jej grze wymaga jeszcze poprawy, co z pewnością nastąpi w miarę upływu czasu. Nic natomiast zawodniczkę ta nie utraciła z wrodzonych sobie umiejętności rozgrywania akcji. Nadal ma świetny przegląd sytuacji, na dale potrafi tak podać piłkę, że rywalki są bezradne. E. Grzeszczyk będzie grała w parze z bardzo ambitną i wiele już umiejącą M. Siewruk. Mogą one stworzyć duet rozgrywających groźny dla każdego zespołu.

Rozpocząłem od rozgrywania, ale dla nikogo nie ulega wątpliwości, że postaciami numer 1 w zespole trenera R. Habera będzie T. Komorowska. To wielka indywidualność nie tylko krajowej, ale i europejskiej koszykówki (trener żeńskiej reprezentacji ZSRR — L. Aleksiejewa stawia ją wśród pięciu najlepszych zawodniczek naszego kontynentu) i wszelkie przypomnienie zalet popularnej „Kasi” mija się z celem. Takiego tercetu rozgrywające — środkowa, jak E. Grzeszczyk, M. Siewruk i T. Komorowska nie ma żaden zespół w Polsce. W przodzie T. Komorowska

wspomagać będą czyniące stałe postępy I. Kamińska i D. Pawlak, doświadczona M. Jergen i obiecująca R. Ingielewicz. Skład drużyny uzupełnią: B. Ludwiczak, R. Karbowska, A. Nowak, B. Wiecek i J. Kurnatowska.

W zespole AZS trenuje też od dłuższego czasu E. Woźniak z Olimpij. Zawodniczka ta nie ma jednak zwolnienia z gwardyjskiego klubu. Olimpia argumentuje, że E. Woźniak jest potrzebna w zespole walczącym o powrót do I ligi. Zgadzać się z takim stanowiskiem, gdyż koszykarka ta rzeczywiście byłaby przydatna w zespole. Dziwi mnie natomiast, że zwolnienie takowe otrzymała I. Linka, która z pewnością znacznie bardziej mogłaby pomóc Olimpij w odzyskaniu pierwszoligowych praw.

W Lechu sytuacja jest diametralnie inna niż w AZS. Tu taj właśnie rozgrywane i środkowa stanowią najsłabsze ogniwa drużyny. Odeszła z Poznania A. Lewandowska, nie będzie grać też M. Kąkol, mająca dolegliwości kręgosłupa.

Kto ma w drużynie poprowadzić grę? — to pytanie najbardziej nurtuje trenera K. Lewandowskiego. H. Podrzycka-Zagórska ma ogromne zalety treningowe i w zespole jest mało przydatna. Trzeba więc będzie korzystać z usług R. Lubczyńskiej, A. Issmer i R. Tykowskiej. Dwie pierwsze mogą grać równo, lecz na wyzyny się nie wzniosła. Trzecia zaś ma jeszcze mało rutyny.

Znacznie korzystniej przedstawia się sytuacja Lecha wśród wysokich zawodniczek, choć trzeba powiedzieć jasno, że W. Reut na pozycji środkowej nie zastąpi w pełni M. Kąkol. Ale lechitki pozyskały wspomnianą już I. Linkę, a to spore wzmocnienie. Do silnych punktów zespołu zaliczać się też będą: E. Steżycka, D. Stróżyna i E. Barańska. Skład zespołu uzupełnią: R. Węznerowicz i J. Grzegorzewska.

Niewątpliwie wobec braku dobrych rozgrywających i związanych z tym kłopotów z przeprowadzeniem ataku pozycyjnego, lechitki będą preferowały (co czyniły już zresztą w poprzednim sezonie) walkę na tablicy i szybkie ataki. Czy okaże się to bronią skuteczną na wszystkie zespoły, przekonamy się już niebawem.

WIESŁAW ŁUCZAK

Pucharowe rewanże

Dzisiaj na stadionach nasze go kontynentu rozegrane zostaną rewanżowe mecze II rund europejskich pucharów piłkarskich. Wśród 64 zespołów, które stają do walki, są dwa polskie: Szombierki Bytom (puchar Europy) i Widzew Łódź (puchar UEFA).

Mistrz Polski — Szombierki stoją praktycznie przed nierealnym zadaniem. Bytomianie przegrali w Sofii z CSKA 0:4 i nie wydaje się możliwe, by byli w stanie odrobić straty.

Łódzki Widzew ma szanse sprawienia kolejnej niespodzianki. Po wyeliminowaniu Manchesteru United, łodzianie mogą odprawić z kwitkiem drużynę o niemięjszej reputacji — Juventus Turyn. W Łodzi Widzew wygrał 3:1. To

dużo i mało. Juventusowi wystarczy wygrana 2:0 i każde zwycięstwo trzema bramkami do awansu. Przy 3:1 dla gospodarzy — będzie dogrywka. Korzystna dla polskich piłkarzy będzie porażka jedną bramką, remis i oczywiście zwycięstwo.

Piłkarze Widzewa udali się do Turynu w poniedziałek. Trener Jacek Machciński zapowiada najsilniejszy skład, także z kontuzjowanym ostatnio, Władysławem Żmudą. W jedenastce Juventusowi wystąpią mając Causio i Cabrini, którzy nie grali w pierwszym meczu.

Dzisiaj rozegrane też będą trzy spotkania ekstraklasy: Zawisza — Zagłębie, Stal — ŁKS, Bałtyk — Motor. (PAP)

Piłkarska kadra przeciwko Hiszpanii

Trener Ryszard Kulesza ujął skład 17-osobowej kadry polskich piłkarzy na towarzyski, nie dyplomatyczny mecz z Hiszpanią w Barcelonie (12 listopada). Znał się na niej — bramkarze: Józef Młynarczyk (Widzew) i Piotr Mowlik (Lech); obrońcy: Marek Dziuba (ŁKS), Władysław Żmuda (Widzew), Paweł Janas i Edward Zajączny (oba Legia),

Adam Walczak (Bałtyk), Wojciech Rudy (Zagłębie); rozgrywający i napastnicy: Piotr Skrobowski (Wisła), Włodzimierz Ciolek (Stal), Leszek Lipka i Andrzej Iwan (oba Wisła), Janusz Kupcewicz (Arka), Waldemar Matysik (Górnik), Zbigniew Boniek i Włodzimierz Smolarek (oba Widzew), Krzysztof Adamczyk (Legia).

PAP

Hokej na trawie

Zwycięstwa poznańskich drużyn

Wczorajsza kolejka spotkań I ligi hokeja na trawie była pomyslna dla poznańskich drużyn.

Górniki Siemianowice — Poczówiec	1:2 (0:2)
Warta — Pomorzanie	4:2 (4:1)
Lech — Siemianowiczanka	2:1 (1:1)
Start Gniezno — ŁKS Rogowo	2:1 (0:0)
AZS AWF Katowice — Stella Gniezno	nie odbył się
1 Poczówiec	16 25:7 41-21
2 Warta	14 24:4 37-15
3 ŁKS Rogowo	15 19:11 25-14
4 Pomorzanie	14 14:14 18-20
5 AZS AWF Katowice	14 13:15 22-31
6 Lech	16 12:20 20-28
7 Stella	12 11:13 23-26
8 Górnik Siemianowice	13 9:17 13-18
9 Siemianowiczanka	16 9:23 24-37
10 Start Gniezno	14 8:20 12-25

Kolarski rekord świata

Na torze w Meksyku padł kolarski rekord świata. Duńczyk Hans Henrik Oestred przejechał dystans 5 km w rekordowym czasie 5:50,71 min. Poprzedni rekord na tym dystansie, dla krytych to rów należał od 1968 r. do innego kolarza Dani — Ole Rittera, który nosił 5:51,60 i był ustanowiony w Meksyku. (PAP)

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

Warsztat Szkoleniowy nr 2

w Luboniu, ul. Przemysłowa, tel. 130-466

przyjmuje od zaraz do naprawy z zakresu elektromechaniki samochodowej następujące typy pojazdów:

- FIAT 125p
- FIAT 126p
- TARPAN (z silnikiem Fiata)

Naprawy dokonujemy dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych oraz sektora prywatnego.

3002-K1

Praca

Przyjmie tokarza — praca stała Poznań, ul. Jabłonkowska 2. 1860g

Przyjmie malarzy zaraz Poznań, ul. Kossaka 14 m. 8. 1866g

Palacza do obsługi małego centralnego pieca przyjmie zaraz za dobrym wynagrodzeniem Złoszenia: Adamski, tel. 633-33. 2003g

Pomoc domowa, starsza pania dochodząca lub na stałe do jednej starszej osoby przyjmie. Warunki do omówienia od godz. 12. Adamski, Poznań, Małtejskiej 33a m. 2. 2004g

Kupno

Kupie maszynę do robienia swetrów Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 1845g.

Wielka Encyklopedia Powszechna kupię Tel. 67-51-70. 2245g

Garaż blaszany kupię. Tel. 535-60 godz. 7-15. 2246g

Kupię butlę gazową Tel. 78-22-09 godz. 9-13 49433g

Pianino kupię Tel. 790-245 po godz. 16. 49322g

Kupię ramę do lustra Tel. 731-43. 49495g

Mikrociąglik ogrodniczy kupię Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 49493g

Od radiodiodników transformatory sieciowe lub popsute radiodiodniki kupię „Radio Wenus”. Poznań, Wielka 20. 49457g

Kupię karoserię Fiata 125p stary typ, tel. 33-29-44. 49194g

Kupię mieszalnię plekarską i prasę Czesław Marcinkowski, ul. Armii Czerwonej 15, Gorzów Wlkp. 49222g

Kupię 4 opony z detkami 350X16, Jan Plasecki Srem, Mickiewicza 68. 49021g

Kupię piłę motornową do zrynków drzew Szczepanik, Sulejewo, gm. Brodnica. 49157g

Kupię maszynę kuśnierską. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48883g

Wapno do tynkowania kupię. Tel. 431-48. 48945g

Sprzedaj

Młoda krowa wysokociel na sprzedaż. 62-051 Wilczy, ul. Komornicka 21. 2207g

Futro nutrie nowe clement, duże czapkę, kolierzy lisa sprzedam. Marceleska 66B m. 13. od godz. 16. 49696g

Sprzedam jabłko, warzywa. „Lusowo, Nowa 5, 62-080 Tarnowo Podgórne. 2014g

Sprzedam spacerówkę z budką i pokrowcem produkcji NRD Os. Plewiska, Szeroka 29. 3322-K1

Sprzedam ciagnik C 40-11 po kapitalnym remoncie Józef Obidowski, zam. Sulian 14, gmina Nowogroddek, woj. gorzowski. 1261g

Sprzedam okazyjnie pelise — greckie jagnięta Tel. 424-28 od godz. 13. 16042g

Zagraniczna firma polonijna

WYNAJMIE PILNIE:

LOKAL z telefonem

w okolicach:

Jeżyc lub Grunwaldu.

ZGŁOSZENIA:

pod telefonem 446-85.

3311-K1

Tanio sprzedam magnetofon kasety — stereo M 53 ZSD, grę telewizyjną. Tel. 67-23-35 po godz. 15. 22482g

Sprzedam lodówkę i spacerówkę prod. NRD, Tel. 619-13. 2192g

Nowy komplet z lisa i tchórzofretki, Tel. 332-847. 49358g

Sprzedam nowy brązowy płaszcz skórzany, rozmiar 48, Ul. Hetmańska 62 m. 09. 49353g

Kożuch męski na 160 cm wzrostu oraz suknie klub na Tel. 422-04. 49475g

Płaszcz skórzany damski, kożuszek dziecięcy sprzedam. Nad Wierzbakiem 31 m. 11 po godz. 16. 49377g

Dwie kolumny ZC 30/4 om. nieużywane kurtki męskie skórzane, rozmiar 50, nowa. Tel. 49-60-18 po godz. 16. 49449g

Sprzedam kożuch damski, zagraniczny na szepuła figurę Tel. 222-345 Fredry 4 m. 3. 49392g

Sprzedam „Praktike” VLG-3 Tel. 539-05 49630g

Szafę czterodrzwiową tańszą sprzedam Ul. Głogowska 47 m. 17. 49448g

Mateczniki chrzątanem wielkokwiatowych duży wybór odmian sprzedam Plewiska, Grunwaldzka 24. 49603g

Sprzedam nowy kożuch męski z kapturem, rozmiar 180 cm, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49141g.

Sprzedam kożuch męski Tel. 673-354. 49634g

Samochody

Atrakcyjnego Fiata 128 3p sprzedam Os. Jagiellońskie 48 m. 2 po godz. 18. 1852g

Sprzedam tanio Syrenę 104, stan dobry i części do Mikrusa, Andrzej Lisiecki, Racławki 62-308 Targowa Górka, gmina Nekla. 1261p

Kupię nadwozie Fiata 125p lub Poloneza może być po wypadku, ale starsze niż 3 lata Gostyń, tel. 212-73. 1262p

Zastawę 1100 w stanie dobrym, 1975 r. po okazym cenie sprzedam. Os. Lecha 17 m. 33 po godz. 16.30. 2051g

Lokale

Bydgoszcz — kwaterek w samodzielnym 36 m2 w nowym budownictwie za miastem na Poznań Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1751g.

Mieszkanie spółdzielcze 2-pokojowe, nowe budowlactwo z centralnym ogrzewaniem w Międzyrzecz zamienie na podobne lub większe w Nowym Tomyślu Międzyrzecz Wlkp., Os. Centrum m. 7. 1263p

Nieruchomości

— sprzedam ogród z altaną. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 49038g.

Sprzedam działkę budowlaną 677 m2 w Szamotułach. Wiadomość: Poznań, tel. 221-966 po godz. 20. 49035g

Kupię gospodarstwo rolne w rozliczeniu działki budowlanej z domkiem gospodarczym Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 49032g

Kupię gospodarstwo rolne lub działkę do 50 km od Poznania Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 49018g

Zguby ● Różne

Przypadłszy się pies — czarny pudelek, Sobieszy, Warszawska 65. 2063g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby słubnej Paderewskiego 1, Ciesielska. 47055g

Posiadam zakład usługowy Przyjmie wspólnika z propozycją uruchomienia cichej produkcji. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 49167g.

Posiadam zakład usługowy Przyjmie wspólnika z propozycją uruchomienia cichej produkcji Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 49167g.

Układanie parkietu mozaik, cyklinowanie, materiał posiadam — krótkie terminy Jurga, Michałowska 3 m. 2. 48941g

Przeciwłamaniowe systemy alarmowe w mieszkaniach, sklepach oraz bramofony, domofony i wszelkie instalacje elektryczne zakładam Inżynier Kornowicz, tel. 652-07. 49640g

W nocy z dnia 1/2 bm. skradziono sprzed domu na Osiedlu Czecha samochód „Syrena” — kolor płaskowy: POK 1207 Wia domość: tel. 77-67-45

Wypożyczalnia sukien ślubnych wieczorowych, welonów nakryć do chrztu Liszkowska, ul. Gwardii Ludowej 2. 47109g

Chemiczne czyszczenie dywanów obić meblowych na miejscu u klienta. Tel. 454-69 rano Lukomska. 46858g

Wypożyczalnia sukien ślubnych wieczorowych, welonów nakryć do chrztu Liszkowska, ul. Gwardii Ludowej 2. 47109g

KOMUNIKATY

WIELKOPOLSKIEJ GRY LICZBOWEJ „KOZIOŁKI”



z 2 listopada 1980 r. Wygrane w I losowaniu: — za 3 trafne po 555,— — za 2 trafne po 87,— — za 1 trafny z liczbą dodatkową 98,—

Wygrane w II losowaniu: — za 3 trafne po 122,— — za 2 trafne po 12,— — za 4 trafne po 11595,—

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI w Poznaniu oraz podległe Zakłady Wodociągowe w Gnieźnie, Szamotułach, Nowym Tomyślu i Sreńm, zwracają uwagę właścicielom, administratorom, dozorcóm, mieszkańcom domów i przypominają o obowiązku:

ODPOWIEDNIEGO ZABEZPIECZENIA URZĄDZEŃ WODOCIĄGOWYCH I KANALIZACYJNYCH w nieruchomościach przed nadchodzącymi mrozami.

1. Do podstawowych czynności z zakresu ochrony urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych przed skutkami działania niskich temperatur należy zabezpieczenie:

- źródeł czerpalnych, przez ocieplenie tych urządzeń oraz zabezpieczenie nawierzchni w ich otoczeniu przed powstawaniem gołodzi;
- pomieszczeń wodomierzowych przez naprawę uszkodzonych ścian, wstawienie brakujących szyb w oknach oraz uszczelnienie drzwi i okien;
- studzienek wodomierzowych, przez gruntowne ich wyremontowanie oraz otulenie przykryw wylazów materiałami izolacyjnymi (maty słomiane, wojłok, filc, wata szklana) w sposób umożliwiający dokonanie odczytu wodomierza.

2. W okresie mrozów zabrania się czerpania wody z ulicznych hydrantów przeciwpożarowych — korzystanie z nich jest dozwolone wyłącznie dla celów gaszenia pożarów.

3. Za utrzymanie w należytej czystości zasuw, hydrantów p.poż., wpustów ulicznych, wylazów kanalizacyjnych (wolnych od liści, ziemi, śniegu itp.) odpowiedzialni są administratorzy i właściciele nieruchomości.

4. Wszystkim administratorom oraz dozorcóm przypominamy się również o obowiązku zabezpieczenia nawierzchni ulicy w granicach swych nieruchomości przed możliwością powstania gołodzi w miejscach uszkodzonych przewodów wodociągowych, hydrantów p.poż. i źródeł ulicznych.

Brygady kontrolne Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji sprawdzić będą wykonanie niniejszych wytycznych. Niewłaściwe utrzymanie i użytkowanie urządzeń wodociągowych względnie kanalizacyjnych podlega karze do 5.000 zł (art. 129 Ustawy z dnia 24 października 1974 r. — Prawo wodne — Dz. U. nr 38, poz. 230).

Wszyscy odbiorcy wody winni zwalczać wszelkie objawy marnotrawstwa oraz stosować jak najdalej idące oszczędności wody. Każdy stwierdzony przypadek nieszczelności względnie pęknięcia rurociągu na odcinku od rurociągu ulicznego do wodomierza włącznie należy natychmiast zgłaszać:

1. W godzinach urzędowania od 6.45 do 14.45 w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Wiśniowa 13, telefon 994 lub przy ul. Garbary 120, telefon 586-29.
2. W przypadku zapięcia przykanalika lub kanału ulicznego w godz. urzędowania od 6.45 do 14.45 w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu przy ul. Garbary 120, telefon 591-72.
3. W godzinach popołudniowych i nocnych w Pogotowiu Wodociągowym przy ul. Wiśniowej 13, telefon 994.
4. Oraz w podległych zakładach wodociągowych:

- w Gnieźnie, ul. Zwirki i Wigury 29, tel. 19-82 w godz. od 7 do 15;
- w Szamotułach, ul. Wojska Polskiego 14, tel. 208-29 w godz. od 7 do 15;
- w Sreńm, ul. Franciszkańska 8, tel. 43-31 w godz. od 7 do 15;
- w Nowym Tomyślu, ul. Targowa 9, tel. 22-99 w godz. od 7 do 15;
- w Obornikach, ul. Lipowa 17, tel. 11-11 w godz. od 7 do 15;
- w Swarzędzu, ul. Strzelecka 2, tel. 401 w godz. od 7 do 15.

3315-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 3 listopada 1980 roku zmarł w wieku 87 lat namaszczony Olejami św. nasz ukochany ojciec, dziadek 1 pradziadek, śp.

STEFAN KUBACKI

uczestnik bitwy pod Verdun, powstaniec wielkopolski, żołnierz Armii Polskiej gen. Józefa Hallera w walkach o Pomorze w 1919 roku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

RODZINA

2236g

† Dnia 30 października 1980 roku zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, namaszczona Olejami św., nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy 87 lat, śp.

STANISŁAWA BOCIANOWSKA

z domu Robakowska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 bm. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji. Swarzędz, 22 Lipca 10 m. 3. 2017g

† Dnia 2 listopada 1980 roku zmarł nagle, nasz najukochańszy syn, ojciec, brat i wujek, przeżywszy lat 41, śp.

JAN BRONIARZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

córka z rodziną

Ul. Dąbrowskiego 56 m. 12. 2232g

† Dnia 1 listopada 1980 roku zmarła w wieku 55 lat, nasza najlepsza żona, matka, siostra, babcia i teściowa

ANNA HARASIMIUK

z domu Sidor

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godzinie 13.30 na cmentarzu przy ul. Wojciechowskiego.

W bólu pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2108g

† W dniu 3 listopada 1980 roku odeszła od nas na zawsze, nasza najukochańsza mama, teściowa, siostra, szwagierka i babcia

HALINA CZENKUSZ

z domu Budzińska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godzinie 14 na cmentarzu sołackim przy ulicy Lutyciej.

W smutku pogrążona

RODZINA

Garbary 90 m. 16. 2275g

W dniu 1 listopada 1980 roku zmarła nagle nasza koleżanka

mgr HALINA CICHA

członek NSZZ „Solidarność”

W Zmarłej straciłszy serdeczną koleżankę. Rodzinie Zmarłej wyraży serdecznego współczucia składają:

CZŁONKOWIE

NSZZ „Solidarność” przy WPEC — Poznań 2072g

† Dnia 1 listopada 1980 roku odszedł od nas opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy, najukochańszy, pełen dobroci i nigdy niezapomniany mąż i ojciec, przeżywszy lat 50

JERZY KOLASIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godzinie 12 na cmentarzu górczyńskim.

Zona z córkami

Ul. Śniadeckich 13 m. 8. 2289g

† Dnia 1 listopada 1980 roku zmarła nagle przeżywszy 34 lata, nasza najdroższa i nieodżałowana córka, siostra, szwagierka i ciocia

mgr HALINA CICHA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

ojciec, siostra i rodzina

Autobus odjedzie z ul. Gajowej 3 o godzinie 13.30. 2123g

† Dnia 1 listopada 1980 roku zasnęła w Bogu, po pracowitym i pełnym poświęcenia życiu, w wieku 73 lat, nasza najukochańsza żona, mamusia, teściowa, siostra, bratowa, ciocia, babcia i prababcia, śp.

MARTA WLAŻLAK

z domu Pasja

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godzinie 11 na cmentarzu parafialnym na Górczynie.

W smutku pogrążeni

mąż, córki, synowie z dziećmi i rodzina

Ul. Górczyńska 15 m. 2. 2091g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 listopada 1980 roku zmarła nagle przeżywszy lat 75, moja najukochańsza i najdroższa żona, nasza ukochana mamusia, teściowa i babcia, śp.

MAGDALENA UZNAŃSKA

z domu Heyt

Pożegnanie drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1936g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 listopada 1980 roku zasnął w Bogu nasz najdroższy i nigdy niezapomniany mąż tatęś, tatęś syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 66, śp.

FRANCISZEK BUDZIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 bm. o godzinie 10 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autobus odjedzie sprzed domu żałoby o godzinie 9. Ul. Kwiatowa 9. 2204g

W dniu 30 października 1980 roku zmarł serdeczny nasz przyjaciel, kolega, towarzysz broni, śp.

mgr CZESŁAW HAWLICZEK

oficer rezerwy 66 p.p. żołnierz Września, przewodniczący Klubu Jeńców Wojennych Ofiag II C — Woldenberg, odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari i innymi odznaczeniami bojowymi i państwowymi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godzinie 11.50 na cmentarzu junikowskim.

Cześć Jego pamięci!

Przyjaciele, towarzysze broni i byli jeńcy z Ofiagu II C — Woldenberg 2151g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 listopada 1980 roku zmarł namaszczony Olejami św. mój najdroższy mąż, ojciec, tatęś, śp.

WŁADYSŁAW MENDEL

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godzinie 14 na cmentarzu parafialnym na Winarach przy ul. Wojciechowskiego.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

1983g

LISTOPAD
5
Środa
Elżbieta
Ślawniowa
Słońce: 6.54-18.17

TEATRY

MUZYCZNY — g. 19 „Fiolek z Montmartre”
NOWY — g. 19 „Rewizor”
POLSKI — g. 19 „Baba dziwo”
KLUB ROZRYWKI „BROWAR”
— g. 20 — „Od dixie do disco”
Recital Stanisława Sojki.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15
„Ostatni film o Legii Cudzo-
ziemskiej” (amer. 15 l.), g. 17.30,
20 „Cma” (pol. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 10, 12,
15, 18, 20 „W drodze na Kasiopeję” (radz.
b. o.), g. 14.30 „Kalina czerwona”
(radz. 15 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15 „Sio-
wik” (radz. b. o.), g. 17.30, 20
„Nech żyje Meksyk” (radz. 15 l.).
BALTYK — g. 15.30, 19 „Sybe-
riada” cz. I i II (radz. 15 l.).
GWIAZDA — g. 9.30 s. zamkn.,
g. 12.30 „Krzyżacy” (pol. b. o.),
g. 16, 18 „Szkariatny pirat”
(amer. 15 l.), g. 20 „Halo Szpic-
brodka” (pol. 15 l.).
KOSMOS — g. 17.30 „Wielki
sen” (ang. 15 l.), g. 20 „SDKF
„Fantom” (s. zamkn.).
MALTA — g. 17.45, 19.45 „Impe-
rium namiotności” (jap. 18 l.), g.
19.30 „Cztery pancerni i pies”
cz. V (pol. b. o.).
MINIATURKA — g. 15.30, 17.45,
20 „Inny mężczyzna, inna szan-
sa” (fr. 15 l.).
OSIEDLE — g. 16 bajki, g. 17
„King Kong” (amer. 12 l.), g. 19
„Przygody Gerarda” (ang. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30
„Pierwsza miłość” (wł.-fr. 18 l.).
RIALTO — g. 10, 13, 16.15, 19.30
„Człowiek z marmuru” (pol.
15 l.).
SŁOŃCE sala duża — g. 15.30,
17.30 „Cztery pancerni i pies”
(pol. b. o.), g. 19.30 „Nashville”
(amer. 15 l.), sala mała — g. 16
„Spotkanie na Kasiopeję” (radz.
b. o.) ILUZJON g. 20 „Emigran-
ci” (szwedz. 15 l.).
TECZA — g. 15.30 „Podróż na
koniec świata” (fr. b. o.), g. 17.30,
19.30 „Ukryty w słońcu” (pol.
18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) —
g. 16, 18.30 „Awantura” (bułg. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15 „Hair”
(amer. 15 l.), g. 17.30 „Powrót
do domu” (amer. 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17 „Książ-
ki i zebrać” (panam. 12 l.), g.
19.15 „Ucieczka na Ateny” (ang.
15 l.).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„Wizyta papieża Jana Pawła II
w Paryżu” cz. II
Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka 1
(nowe) ul. Krancowa od g. 9 do
złotro.

DYZURY

SZPITAL: interna, chirurgia,
okulistyka, neurologia — ul. Wal-
ki Młodych 7; laryngologia — ul.
Przybyszewskiego 49.
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20. Wypadki ulicz-
ne i zachorowania w miejscach
publicznych z terenu Poznania —
tel. 999, nagłe zachorowania w
domu, tel. 66-00-66.
Podstacje (czynne całą dobę)
Cs. Piaszowskie 16, tel. 722-24,
ul. Bukowa tel. 32-12-61; Ugo-
ry 16, tel. 20-54-31; Kościuszki
103, tel. 544-44; Swarzędz, ul.
Włankowa, tel. 544-44 i 147-399;
Luboń pl. Wolności 6, tel. 544-44
i 139-399.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiej Służby Zdrowia, ul.
Marcinkowskiego 22 czynny co
dniennie 7-22, tel. 999 — udzie-
la informacji porad lekarskich i
prawnych, przyjmuje skargi
interwencje.
Telefon Zaufania 988, porady
prawne tel. 522-51. Obie placów-
ki czynne w dni powszednie g.
15.30-7.30 dni świąteczne — cała
dobę.
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142 Główna 53
Kórnicka 74 Dzierżyńskiego 349
Mickiewicza 22 Słowiańska paw.
103 Staralecka i Głogowska 107
109 Os. Przyjaźni paw. 141, al.
Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia;
9 Cztery pory roku; 11.25 Nie-
zapomniane stronice; „Notatki se-
naryzysy” — pow.; 11.40 Tu Ra-
dio Kierowców; 12.05 Przebieg
polskich melodii; 13.21 Muzyka
świąta; 13.20 Jazz Jamboree 80;
13.40 Kącik melomana — Ludwig
van Beethoven: VII Sonata na
skrzypce i fortepian nr 3 op. 30;
14 Studio „Gama”; 15 Muzyka i
Aktualność; 17 „Polemiki”; 17.30
Radiokurier; 18.00 Transm. II po-
łowy meczu piłki o Puchar Euro-
py; Szombierki Bytom — OSK So-
fia; 18.50 Muzyka; 19.25 Przebie-
g sprzeczności; 19.40 Polskie tań-
ce ludowe; 20.05 Śladem naszych
interwencji; 20.10 Muzyka stare-
go Wiednia; 20.25 Transm. meczu
piłki o Puchar UEFA; Widzew
Łódź — Juventus Turyn; 22.40
Muzyka; 23 Wita Was Polska —
mag. słowno-muzyczny; 23.15 Wiel-
ka Ork. Symf. PR i TV dla stu-
denci w kraju i za granicą.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6,
9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21.20, 22.20.
PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbliz-
nienia; 9.30 My 2003; 9.40 Miłośni-
kom pieśni: chorał; 10 Tu mój
wł. Prah; 10.30 Z nagrania Ada-
ma Makowicza; 10.40 Sprawy co-
dziennie; 11 Ludwig van Beetho-

Wszyscy chcą czytać prasę

Od poniedziałku odsprzedaż gazet po przeczytaniu

Potwierdzając zapowiedź, o której pisaliśmy w „Głosie” z 17 X br., dyrekcja Kombinatu Wydawniczo-Kolportażowego RSW „Prasa” — Książka — Ruch w Poznaniu zarządziła prowadzenie przez kioski i kluby tej instytucji, skupu od czytelników i powtórnej sprzedaży gazet i czasopism. Celem tej innowacji jest chociaż częściowe złagodzenie niedostatku prasy i umożliwienie większej liczbie osób jej lektury.

Zasada, która wejdzie w życie od najbliższego poniedziałku, 10 listopada, polega na tym, że każdy nabywca dziennika lub czasopisma, będzie mógł zaproponować to pismo z powrotem w kiosk, lub klubie (warunek: egzemplarz musi być kompletny, czysty, niepominyty, nieuszkodzony). Otrzyma za to od sprzedawcy połowę ceny, którą poprzednio zapłacił, kupując gazetę. A więc zwracając przeczytany „Głos” odzyska z powrotem 50 groszy, a np. „Panorama” — 4 zł, bo jej nominalna cena wynosi 8 zł.

Pracownik kiosku (lub klubu „Ruchu”), z odpowiednią wywieszka, odkupiwszy egzemplarz, ostatecznie go na stronie tytułowej pieczęcią firmową i sprzedaje powtór-

nie, doliczając do tego, co zapłacił — w przypadku czasopisma — złotówkę (czyli drugi kupujący za wspomnianą „Panoramę” zapłaci 5 zł); w przypadku dziennika natomiast 50 gr., czyli że drugi raz sprzedany „Głos” będzie kosztował również 1 zł. Dopłata do ceny zakupu stanowiła rekompensatę dla sprzedawcy za dokonaną powtórnie sprzedaż oraz ryzyko handlowe, bo nie sprzedane ponownie egzemplarze nie będą podlegały zwrotowi.

Ponieważ skup i prowadzenie powtórnej sprzedaży stanowi dla pracownika kiosku, lub klubu, wspomniane ryzyko handlowe, (można na tym zarobić, ale trzeba posiadać rozeznanie, jaki dziennik, czy jakie czasopismo znajdzie pomyślnego nabywcę), od sprzedawcy zależy, czy zdecyduje się je podjąć. On też ma prawo decydować, jakie pismo i kiedy odkupić od czytelnika, by mieć pewność, że zostanie ono jeszcze raz sprzedane.

Zachęcając czytelników do odpłatnego zwracania przeczytanych gazet (od 10 bm.) zwracamy uwagę, że np. dziennik powinien być zaofiarowany z powrotem w kiosk w odpowiednio wczesnych godzinach popołudniowych. (zk)

Sygnały
ODPOWIEDZI

● Mieliśmy do dyspozycji — piszą czytelnicy — dwa automaty telefoniczne na Dworcu Autobusowym. Od dłuższego czasu jeden z nich jest wyłączony, a przed drugim automatem ciągle tworzy się kolejka. Należałoby

wieć jak najszybciej uruchomić drugi automat.

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji (kierownik Wydziału Biura Napraw Ryszard Brzezinski) poinformował nas, że automat ten zostanie uruchomiony. (2497)

● Zauważyłem — pisze Czytelnik, to na Al. Macinkowskiego w okolicy Hotelu „Bazar” jakiś mężczyzna sprzedaje gazety, biorąc podwójną cenę.

Komisariat IV Milicji Obywatelskiej (mgr E. Lamczyk) informuje, że przeprowadzone obserwacje i kontrole nie ujawniły obecnie osób, handlujących gazetami. (2360)

Echa naszych publikacji

Inwestycje „na siłę” i także odpowiedź

stawy chleba dla miasta. Kiedy w okresie strajkowym nastąpiła awaria piekarni przy ul. Zeromskiego — dzięki wcześniejszemu uruchomieniu wypieku chleba, piekarnia przy ul. Obodrzyckiej zaspokoiła potrzeby miasta (...). Informowaliśmy prasę poznańską, iż dokonujemy rozruchu jednej linii piekarniczej nie zaś jak redaktor podał „Nie jest anegdota, że oficjalnie i z należytymi „szkaniami” otwarto duży zakład zaraz przestał produkować, bo nie był do tego odpowiednio przygotowany. Mowa o poznańskiej piekarni przy ul. Obodrzyckiej”. Nie było żadnych „szkani” — dla załogi wszystkich przedsiębiorstw przygotowano porcję kielbasy oraz po jednym bochenku chleba. (...).

Chodził więc w sumie o to, że napisaliśmy o oficjalnym otwarciu obiektu, a nie o próbnym rozruchu jednej linii. Czy jednak rozruch nie oznacza częściowego otwarcia zakładu? Przecież jest to początek produkcji, coś nowego zaczyna pracować, w nowej piekarni nastąpił wypiek pierwszego pieczywa. Jeszcze 7 maja „Głos” informował iż — zgodnie z zobowiązaniem PPBP nr 1 — cała piekarnia gotowa ma być do rozruchu w przeddzień Święta Odrodzenia. A 3 czerwca napisaliśmy, że rozpoczyna pracę dwie z pięciu planowanych linii wypieku chleba,

Komu wolny plac?

I prywatne domy-plomby mogą stawać w śródmieściu

Brak w śródmieściu i jego najbliższym otoczeniu miejsca na wznoszenie osiedli sprawił, że realizowane są one na Ratajach i w Chartowie, na Winogradach i w Piątkowie. Wszystkie te tereny — zanim przystąpiono do budowy pierwszych domów — wymagały jednak wyposażenia w sieć komunalną. Są to kosztowne inwestycje — tym droższe, im dłuższe trzeba układać magistrale wodociągowe czy kanalizacyjne. Na gruntach pozbawionych uzbrojenia koszt jednego domu — jak twierdzą specjaliści — wzrasta o około 40 procent.

Tymczasem w śródmiejskiej zabudowie Poznania sporo jest jeszcze wolnych placów wyposażonych w urządzenia komunalne. Biuro Planowania Przemysłowego próbowało nimi zainteresować wielu inwestorów, szukających terenów pod budownictwo mieszkaniowe. I „Głos” z uporem od dawna postulował zabudowę wolnych przestrzeni między istniejącymi domami. Bezsukcesywnie.

W końcu opory zostały przełamane. Inwestorzy przestali gardzić miejscami, na których można stawiać domy-plomby. Wreszcie przezwyciężili rachunek ekonomiczny oraz fakt, że każda „plomba” to przecież dodatkowe mieszkanie.

Budownictwo plombowe zapoczątkowała Spółdzielnia Mieszkaniowa „H. Cegielski”, która w swoich planach uwzględniła nie tylko wykorzystanie placów, ale także zbudowanie na częściowo uzbrojonych terenach wschodniej Górczyna — osiedla z około 1800 mieszkaniami. Spółdzielnia zainteresowała także tym budownictwem wiele wildeckich zakła-

dów pracy, w tym HCP. W zamian za przejęcie siebie roli realizatorów otrzymują one części mieszkań dla swoich pracowników. Jest to zachęta do udziału w takich „spółkach”.

Obecnie realizowane są trzy domy-plomby przy ulicach: Dolna Wilda, Pamiętkowa i Bogusławskiego. Kilkaście decyzji o dalszych lokalizacjach jest już zatwierdzonych. Opracowaniem projektów zajmują się m. in. „Mia-stoprojekt”, „Inwestprojekt” i Wojewódzkie Biuro Projektów. Niebawem więc zaczęta ma być zabudowa kolejnych wolnych terenów w śródmieściu — m. in. przy ulicach: Żejczyka — Mylna, Wybiek, Go, Szewska, Mokra, Chociszewskiego i Czeremchowa. Wszędzie tam powstaną budynki mieszkalne, nawiązujące architektonicznie do już istniejącej zabudowy.

Nadto są także propozycje wypełniania wolnych a uzbrojonych obszarów, choć wokół brak jest wielorodzinnego budownictwa. Zrodził się na przykład projekt Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, by wykorzystać rejon ul. Wilczak. Ma tam powstać trzysegmentowy dom z około 300 mieszkaniami.

Wreszcie też uporządkowanie do czeka się Śródka (od ul. Podwalej przez Gdańską, Ostrówek — do Bydgoskiej). Z rozeznania Biura Planowania Przemysłowego wynika, że około 225 lokali można tam uzyskać, dzięki zbudowaniu domów-plomb.

Na wolnych placach budynki mieszkalne są i będą realizowane w różnych technologiach. Głównie jednak w wielokoblowej oraz metodą tradycyjną. Jedynie na większych terenach, jak przy ul. Wilczak, można będzie stawiać domy z wielkiej płyty.

Zastępca głównego architekta województwa poznańskiego — mgr inż. arch. Andrzej Bzdęga poinformował, że w śródmieściu i jego okolicy jest co najmniej 100 placów nadających się pod budownictwo plombowe lub uzupełniające. Zrozumiałe, że inwestorzy

wybierają w pierwszej kolejności te place, które zabudować najłatwiej, najmniejszym kosztem. Najwięcej kłopotów sprawia brak możliwości podłączenia projektowanych domów do miejskiej sieci ciepłowniczej (nie dociera ona jeszcze do wszystkich rejonów miasta). Najczęściej zaradzić temu ma rozbudowa kotłowni centralnego ogrzewania w sąsiednich domach.

Dla szerszego wykorzystania luk między śródmiejskimi budynkami, Biuro Planowania Przemysłowego nie widzi przeszkód, by przedsięwziąć tych — oprócz spółdzielni mieszkaniowych i zakładów pracy — podjęli się także ci, których interesuje indywidualne budownictwo jednorodzinne. Sporo jest przecież niewielkich placów (zwłaszcza na Śródcie), na których mogą powstać najwyżej 4-kondygnacyjne domy. Ich stawianie można by z powodzeniem powierzyć prywatnym użytkownikom. Wprawdzie brak jeszcze sprecyzowanej koncepcji na jakich zasadach podjąć wspólne budowanie, jednak jest to pomysł wart uwagi.

Zamiast więc czterech indywidualnych domków jednorodzinnych, mogłaby powstać jedna „plomba” z czterema mieszkaniami. Może warto posłużyć się wypróbowanym przykładem — zrzeszeń budowy domków jednorodzinnych, ale nie spółdzielczych tylko indywidualnych. Wszystko to przyczynić się ma do uzyskania dodatkowych mieszkań, a także do urbanistycznego i architektonicznego uporządkowania śródmiejskich rejonów. Na to Poznań czeka kilkadziesiąt już lat.

ANNA SIEKERSKA

Pobielato



W kalendarzu jeszcze jesień, ale pierwsze opady śniegu przypominają nam, że wkrótce nadejdzie zima. Pobielato wczoraj w Poznaniu. To zdjęcie wykonał nasz toreporter nad jeziorem w nowym Zoo na Malcie.

Fot. — R. Królak

odpowiadamy

Mirosław Pawlak, Poznań. — W Poznaniu nie ma klubu z sekcją żużlową. Uprawiać ten sport można w Starce Gniewku lub Unii Leszno (2833).

PROGRAM 2

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia —
10.00 — „Brigady Tygrysa” — „Bonnet i spółka”
10.55 — Sonda
11.20 — „Klasy”;
11.55 — TWP — „O godności człowieka”;
16.00 — Język angielski — kurs podstawowy lekcja 5;
16.30 — Język niemiecki — kurs podstawowy lekcja 5;
16.50 — Program morski;
17.20 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „O godności człowieka”;
17.50 — 60 lat kina radzieckiego — „Szczątek imperium”;
19.00 — Piosenki tygodnia;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik telewizyjny;
20.10 — „Dom o północy” — rumuński film fabularny;
21.45 — 24 godziny;
21.55 — „Rozmowa” — Aleksandra Śląska pracuje nad monodramem;
22.20 — Sensacje z przeszłości — Odkrywanie Jana Długosza;
22.50 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 4.

TELEWIZJA

PROGRAM 1

15.55 — Obiektowy — program województwa szczecińskiego, kołozłazkiego, słupskiego, pilskiego;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla dzieci: „Michałki”;
16.55 — Puchar Europy w piłce nożnej Szombierki Bytom — CSKA Sofia — w przerwie ok. 17.45 losowanie Malesgo Lotka i Express Lotka;
17.50 — Dobranoc;
19.00 — „Camerata” — magazyn muzyczny;
19.30 — Dziennik telewizyjny;
20.25 — Puchar Europy w piłce nożnej Szombierki Bytom — Juventus Turyn — Widzew Łódź;
21.15 — Listy o gospodarce;
22.25 — Dziennik;
23.10 — „20 minut z architekturą”

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50

PROGRAM IV: 8 Piosenki Z. Wichlera; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia, sem. I: „Plechowce”; 8.25 Muzyka L. van Beethovena (stereo); 8.35 Sztuka bez ram; 9 Dla kl. I (muzyka); „To wszystko Polska”; 9.25 R. Schumann: Kwartet A-dur op. 4 nr 3 (stereo); 10 Dla kl. VII (jęz. polski); „Marsz, marsz Dąbrowski”; cykl „Portrety”; 10.30 Estrada przyjaźni; 11 Dla kl. III (jęz. polski); „Nimfa pod nienafem”; 11.30 Dyryguje Pierre Boulez (stereo); 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Głęboka płyta (stereo); 13 J. angielski; 13.20 Dla kl. I (muzyka); „To wszystko Polska”; 13.50 Tu Studio Stereo; 14.45 Gra Kapela S. Kolazinskiego; 15.05 Tygodnik Kulturalny; 15.50 Aud. oświatowa; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 O. Soriano — pisarz i polityk; 16.40 Audycja aktualna; 16.50 Radio, express; 17 Stereo: Rock w Norwegii; 17.15 „Czarny pasek snu”; pow.; 17.40 Z łaskotki spiker; 17.50 „Posłaniec” — opow. z cyklu „Pierwszy krok”; 18.10 Stereo: Wielkopolskie Zespoły Chórów; 18.25 Piosenki do przyśpiewki; 18.45 Kulisy historii — Wojenne losy Polaków; 19 O

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 9.05 Za kierownicą; 9.40 Co kto lubi; 9 „Następny do raju”; pow.; 9.10 Tradycjonalizm z Budapesztu; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Kolejka muzyki staropolskiej; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Jugoton; 11 Mam pytanie dyrektorze; 11.30 Gra kwartet Dave McKennya; 12.05 W tonacji Trójki; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Długie pożegnania”; pow.; 14.10 Dzieła instrumentów; 14.52 Herbata przy samowarze; 15.25 Wariacje na tematy Dunajewskiego; 16 A. Słonimski: „Alfabet wspomnień”; odd. 2; 16.15 Muzykowanie; 16.40 Widzi mi się, widzi wam się — mag. spraw społ.; 17.05 Muzyka poezja UKF; 17.40 Z mojej płytki; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Pow. w wyd. dźwięk. „Syberia”; 19.35 Opera — M. Rimski-Korsakow: „Sadko”; 19.50 „Lot nad kukułczym gniazdem”; po wiesci; 20 Studio 202 — wrocławski skł. mag. rozrywk. — 21 Z bliska i z daleka — K. Meyer; 22.05 Gwiazda śledni wieczorów — Z. Biczewska; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23 „Kalendarz” — wiersze o grzechach dnia; 23.05 Między dniem a snem.

ven: 32 sonata fortep. c-moll op. 111; 1.35 Choćby społeczne nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Tańce z różnych epok; 12.25 I Strawiński: Suita baletowa „Apollo wiodący muzy”; 12.55 „Poranne lzy” — zespół rozrywkowy rozgłośni opolskiej; 13.02 Aud. publicystyczna; 13.10 Klasa swych muzyki filmowej; 13.35 Czas dobrych gospodarzy; 13.51 M. Rimski-Korsakow: Kaprys Hiszpański op. 34; 14.10 Wieści, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci — „Rocznik”; — odd. serialu siu chowskiego; 14.50 Muzyka Men chowska; 15.20 Ponołudnie dzieł czai i chłopców; 16 Klasycy muzyki rozrywkowej — R. Rodgers; 16.40 Główna Segovia; 16.40 „Wyspa miłości”; — fragm. prozy; 17 Z akustycznego śpiewnika; 17.20 Teatr PR — Twórczość słuchowisk radzieckich; „Zostało 5 minut”; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 19 Koncert wieczorny; 19.40 Dom i my; 20 Publicystyka krajowa; 20.20 Opera w przekroju — L. van Beethoven; 21.40 Zycie muzyczne w kraju; 22 Zwierzenia wieczorne; 22.15 Szkice do portretu R. Sadowskiego; 22.30 Magazyn studentki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.